

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czełkowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13.

Nr. 270

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, czwartek, dnia 22 listopada 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1787.

Mowa Coolidge'a.

Milczący Coolidge przemówił. Milczał długo, lecz gdy się zdecydował przemówić, wygłosił wielką i uwagi godną mowę. Mówił bowiem nie tylko w swoim, lecz zapewne także w imieniu Hoovera, któremu wkrótce ustąpi miejsca w Białym Domu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych mówił o Europie i do Europy. Mówił tonem życzliwego mentora, prawie jak bogaty, stateczny wuj do biednego a lekkomyślnego siostrzeńca. Nawoływał ludy Europy do zgodnego współżycia, do oddania się pokojowej pracy i zaprzestania zbrojeń, co uważa za warunek dobrego współżycia Ameryki z Europą.

Macie wóz i przewóz — oświadczył prezydent Coolidge. — Chcicie dobrych stosunków z Stanami, ich współpracy nad odbudową gospodarczą Starej Ziemi, ich pomocy finansowej? Owszem, możecie mieć. Ale spłacajcie swoje długi i zapieczętajcie zbrojeń i kłótni. Nie chcacie? Zatem zrezygnujcie z naszej pomocy. Ameryka nie da pieniędzy na zbrojenia, musi pamiętać o sobie, gdy wy się zbroicie...

Ale Europa nie słucha tych niewątpliwie mądrych rad, Europa się zbroi. I przeto Coolidge niedwuznacznie zapowiedział podtrzymanie wyścigu zbrojeń morskich między Anglią a Ameryką. Między temi dwoma mocarstwami od szeregu lat istnieje zacięta wojna gospodarcza. Anglja w dziedzinie handlu niektórymi surowcami posiada monopol światowy; Ameryka pragnęłaby go wyrzucić rywalce. Chodzi tu o rzecz wielką, o olbrzymie źródła bogactw, stanowiących o potęgę państw.

Potęga Anglii wyrosła na morzu. Nelsonowi zawdzięcza miano królowej mórz, a swemu dominującemu wśród potęg morskich stanowisku — swoje kolonie, swe bogactwo, swą potęgę gospodarczą. Anglja za żadną cenę nie dopuści, aby jakiegokolwiek inne mocarstwo było na morzu silniejsze od niej. Nigdy nie robi ustępstw z tego, co uważa za podstawę swego bezpieczeństwa na bezkresnym oceanie. Stąd nieporozumienia z Ameryką.

Anglo-francuski pakt morski nie znalazł uznania w Stanach Zjedno-

Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do województwa pomorskiego przed forum Sejmu.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Po odesłaniu do Komisji regulaminowej wiosków Sadu o wydanie kilku posłów, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego tj. noweli do ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, który to punkt na wniosek Rządu został odłożony do jednego z następnych posiedzeń, poczem Izba przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu karno-administracyjnym.

Następnie poseł Langer Antoni („Wyzwolenie“) referował wniosek w sprawie zmiany granic wojew. Pomorskiego. Wniosek ten w formie rezolucji wzywa Rząd do przedłożenia ustawy, w myśl której od województwa Poznańskiego miałyby być odłączone miasto Bydgoszcz z powiatami bydgoskim, szubińskim i wyżyskim i przyłączone do województwa Pomorskiego.

Przeciw wnioskowi wystąpił poseł Michalkiewicz, dowodząc, że proponowana zmiana nie jest konieczną i przeciwną opinii ludności. Po przemówieniu sprawozdawcy, posła Langer, który przypomniał, że w sprawie tej zapadła jednomyślna uchwała Komisji Administracyjnej i że zmiany tej domaga się ludność Pomorza. **Przeprowadzona rezolucja Izba przyjęła znaczną większością.**

Następnie przemawiał poseł Łoś (Piast), uzasadniając nagłość wniosku swego klubu w sprawie działalności Banku Rolnego. W odpowiedzi p. Min. Reform Roln. Staniawicz oświadczył się przeciw nagłości wniosku, gdyż przyjęcie go mogłoby wywołać wrażenie, że Bank Rolny popiera spekulacyjną działalność w celu podniesienia ceny ziemi, a nadto że prowadzi politykę kredytową w ten sposób, że więk-

Lloyd George zachorował.

London, 20. 11. (Pat.) Lloyd George poważnie zachorował. Przebywa on w swojej posiadłości w Surry.

czonych. Wzmacnia przecież pozycję Anglię — jak mówi Coolidge — zmusza Amerykę do dalszych zbrojeń morskich oraz do trwania w „splendid isolation“. Argumenty Coolidge'a nie są ani zbyt logiczne, ani zbyt przekonujące — dla nas, dla Europy, lecz Stany Zjednoczone podzielała ją bodaj całe.

szość kredytów długoterminowych została udzielona płatnikom o tak słabej sile nabywczej, że nie mogą się oni wywiązać ze swoich zobowiązań.

Dalej p. minister szczegółowo przedstawił sprawę parcelacji oraz kredytów, udzielanych przez Bank Rolny. Nagłość wniosku została odrzucona 120 głosami przeciwko 109.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dn. 23 listopada, o godz. 4-ej popołudniu.

Widmo głodu w Rosji sowieckiej.

Wiedeń, 20. 11. (Pat.) Dzienniki donoszą, że brak zboża w Rosji sowieckiej przybiera, począwszy od października, wielkie rozmiary, gdyż chłopci, zastraszeni groźbą rekwizycji, nie dostarczają zboża władzom i instytucjom publicznym. Szczególnie utrudniona jest apro wizacja okręgów przemysłowych i armji. O jakikolwiek wywozie zboża w tym roku nie może być mowy. W niektórych okręgach dostarczali chłopi — listopadzie zaledwie 27 proc. ilości zboża, dostarczonego we wrześniu.

Próba uzyskania zboża przez podwyżkę cen, okazała się zawod-

na, bowiem zboże, które chłopci sprzedają, tylko w części przechodzi do instytucji publicznych za pośrednictwem spekulantów. Są nawet wypadki, że publiczność kolektownie zakupia zboże po wyższych cenach u handlarzy prywatnych, a nie od władz państwowych.

Antychłenski kierunek w Rosji sowieckiej doprowadził do tego, że prawie codziennie słyszy się o mordach urzędników, o podpalaniu i niszczeniu spółek kolektywnych. Można nawet liczyć się z tem, że przestrzenie zasiewów na przyszłą wiosnę znacznie się zmniejszą.

Straszny wybuch w fabryce naboí.

Czterech zabitych i czterech rannych.

Vincennes, 20. 11. (Pat.) W fabryce naboí nastąpił wybuch. W chwili wybuchu nie było w fabryce większości robotników (przeszło 1000 osób) którzy wyszli z zakładu, tak że liczba zabitych jest nie wyższa, niż przypuszczano w pierwszej chwili.

Śmierć poniosły 4 osoby, rannych jest także 4. W fabryce nie było w danym momencie większych zapasów naboí, dzięki czemu wy-

buch udało się zlokalizować. Fabryka otrzymała właśnie wagon materiałów wybuchowych. Czterej robotnicy zajmowali się przenoszeniem skrzyń z materiałem do składu w chwili, gdy nastąpił straszny wybuch który zniszczył całkowicie składy fabryczne i szereg sąsiednich budynków.

Przedstawiciele władz z premierem Poincarem znajdują się na miejscu wypadku.

tylko to przynajmniej głównie na własne siły.

Ale czy imperjalizm niemiecko-bolszewicki pozwoli ludom Europy na pokojowy wyścig pracy z Ameryką? Dziś i jutro tak, lecz po jutrze?... gdy dzięki lekkomyślności Zachodu odrosną im pazury?...

Skł.



Butna mowa Stresemanna w Reichstagu.

Berlin, 20. 11. Przemówienie Stresemanna, wygłoszone wczoraj w Reichstagu, było trzymane w tonie rozdrażnionym i gwałtownym w stosunku do mocarstw zachodnich. Stresemann oświadczył, że przyjmuje całą odpowiedzialność za politykę Niemiec w czasie jego choroby nie tylko formalnie. Odrzucił zarzut, że Niemcy powinny były przewidzieć niepowodzenie w Genewie. Nadszedł czas ukończenia rozmów nieoficjalnych i poufnych i zgłoszenia rozstrzygnięcia formalnych. Roszczenia Niemiec nie zostały w Genewie uwzględnione, argumenty kanclerza nie zostały docenione tak, jak tego Niemcy żądały. Stanowiska mocarstw Niemcy nie mogą uznać pod względem prawnym, a pod względem politycznym muszą je uznawać za przeciwieństwo polityki popierania wspólnych interesów wszystkich narodów. Prawa Niemiec zostaną naruszone, jeżeli żądanie ich nie będzie spełnione. Przebieg rokowań oceniany jest przez cały naród niemiecki, bez różnicy poglądów partyjnych, jako krok wstecz, który zachwiał zaufanie Niemiec w dobrą wolę strony przeciwnej. Przyjaźń mocarstw dla Niemiec uplastyczniona jest w formie okupacji. Stresemann zaatakował, jako nieakt wzmocniający atmosferę wojenną, manewry wojsk okupacyjnych, oraz nazwał działalność władz okupacyjnych „zwrotem na gorsze“.

W dalszej części mowy Stresemann bronił swojej poprzedniej polityki, starał się nieco złagodzić wrażenie tych niesłychanie gwałtownych i zaczepnych ataków. Podkreślił jednak pogłębienie stosunków z Ameryką i Sowiecami. Zaatakował potem znowu gwałtownie kompromis francusko-angielski, jako naruszający sens, podstawy i

istnienie paktu reńskiego ze strony Anglii, która jest gwarantem tego paktu. Omawiając sprawę rewizji planu Dawesa, Stresemann wystąpił przeciwko stanowisku francuskiemu co do procedury rokowań. Zakończył oświadczeniem, że pakt Kelloga będzie tem, co z niego uczynią rządy i ludy.

Natychmiast po Stresemannie zabrał głos hr. Westarp, który oświadczył, że „epizod lokarneński jest zamknięty“ i dał do zrozumienia, że Niemcy zerwą rokowania i przestaną płacić. „Po za Polską, a

być może (!) Francją — mówił Westarp — niema ani jednego poważnego polityka, któryby uważał granice wschodnie Niemiec za możliwe dla utrzymania. Polska wyciąga swą rękę po dalsze terytoria niemieckie“.

Westarp pochwalił kanclerza Müllera za uznanie potrzeby kolonizacji niemieckiej, mającej stanowić wal ochronny przeciw Polsce. Traktat handlowy z Polską — mówił Westarp — byłby katastrofą dla Prus Wschodnich.

Pralat Haas, jako przedstawiciel centrum, oświadczył, że „zgadza się wprawdzie z całym szeregiem stwierdzeń i oświadczeń hr. Westarpa“, ale jest przeciwnikiem zmiany kursu polityki niemieckiej.

Znowu klęska żywiołowa w Ameryce

Wzbrane wody Missisipi zalały olbrzymie obszary.

Nowy Jork, 20. 11. (Pat.) Wskutek bezustannych deszczów rzeka Missisipi wylała, wyrządzając olbrzymie szkody na sumę około 100 milionów dolarów. Dotychczas powódź zalała cały szereg wiosek nad Missisipi, szczególnie w stanie Missuri. Pod wodą znalazły się olbrzymie obszary. Przeszło 1000 rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

W stanie Kansas i Illinois wzbrane wody Missisipi dosięgły krańców wału nadbrzeży. Pod Quiney wody przerwały wał i zalały szeroko tereny nadbrzeżne. We-

zbrane wody rzeki Sumberland zerwały most kolejowy pod Piewile w stanie Kentucky.

Hittlerowcy przeciw Stresemannowi

Berlin, 20. 11. (Pat.) W Reichstagu toczyła się dalej dziś debata nad polityką zagraniczną Niemiec, w toku której narodowi socjaliści (hittlerowcy) zgłosili votum nieufności przeciw min. Stresemannowi.

Po zakończeniu debaty, votum nieufności hittlerowców poddano 98 głosów, mianowicie hitlerowców,

Dygnitarze L. N. w Warszawie

Warszawa, 20. 11. (Pat.) Dziś o godzinie 21,05 przybył do Warszawy sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond w towarzystwie lady Drummond, z szefem gabinetu, dyrektorem politycznym Sigimura, oraz szefem sekcji higienicznej sekretarjatu L. N. dr. Rejehmanem.

Sprawa rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Berlin, 20. 11. (Pat.) Półrządowy komunikat zaprzecza doniesieniom „Berl. Tageblattu“ o terminie szybkiego wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich, oświadczając, że narady wewnątrz gabinetu Rzeszy a poszczególnymi resortami, nie zostały jeszcze do tyłu czas zakończone.

Parker Gilbert na miejsce Mellona.

Wiedeń, 20. 11. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu, jakoby prezydent Hoover miał zamiar powołać agenta reparycyjnego, Barkera Gilberta, na sekretarza skarbu w miejsce Mellona.

Silne wstrząsy ziemi odczuli mieszkańcy Bytomia.

Berlin, 20. 11. (Pat.) Jak donosi Biuro Wolffa, o godz. 5 nad ranem we wtorek — odczuli mieszkańcy Bytomia silne wstrząsy ziemi. Wstrząsy te zachwiały meblami w mieszkaniach i pobudziły mieszkańców, dając

się we znaki najbardziej północnej części miasta.

Władze Bytomia wdrożyły dochodzenia aby sprawdzić, czy też wstrząsy nie są wynikiem zawalenia się opuszczonej już kopalni w okolicy Bytomia.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

64.

— Hm, skuteczną... Gwarancji dać nie mogę, chociaż jest dziewięćdziesiąt szans na sto, że nią będzie ta rada, którą panu chcę... sprzedać. Ile pan daje?

W Weinfeldzie odezwał się bankier.

— Mam kupować kota w worku? Proszę powiedzieć, a potem zobaczymy.

Krzesiński przez chwilę śledził dym, unoszący się pod sufit.

— Pan powiedział, dałby pan za nie wszystko, to znaczy kilkanaście milionów. Sądzę, więc, że moja myśl warta co najmniej dwieście tysięcy. Powiem ją, jeśli dostanę połowę tej sumy zaraz, połowę później.

Bankier próbował się targować. Widząc jednak, że Krzesiński, ziewnąwszy, zabiera się do odejścia, zamilkł i wypisał czek na sto tysięcy złotych.

Krzesiński obejrzał czek, włożył do portfela i rzekł:

— W porządku. Oto moja myśl: Trzeba przedłożyć pannie Helenie numer dziennika meksykańskiego, przynoszącego wiadomość o ślubie Mocarskiego z pewną sennorita i ich podobizny.

Weinfeld ponownie się zerwał z siedzenia.

— Panie, pan sobie kpi ze mnie — wołał, czerwony jak burak. — Pan mnie nabrał. Proszę natychmiast zwrócić czek!

Krzesiński wysłuchał tego potoku słów z niewzruszonym spokojem.

— O co panu chodzi — zapytał, gdy Weinfeld zamilkł na chwilę.

— Jaktó, o co!

Pan wie równie dobrze jak ja, że tutaj gazy nie znaję.

Hrabia niecierpliwie wrzucił ramionami.

— Panie Weinfeld, miałem pana za człowieka inteligentnego — rzekł. — A pan jest gburem, który nie pojmuje najprostszej rzeczy.

Spokój i pewność Krzesińskiego stopiły Weinfelda. Opanował się i usiadł.

— Więc niechaj pan tłumaczy się jaśniej — prosił zmęczonym głosem.

— Chciałem to uczynić, gdy pan mi przerwał swym prostackim wybuchem. Powtarzam, że trzeba dać pannie Helenie dowód niewierności Mocarskiego w postaci numeru jednej z gazet meksykańskich. W Meksyku, o ile wiem, wychodzą również dzienniki w języku angielskim, co panu ułatwia zadanie. Polega ono na zredagowaniu jednego numeru takiej gazety, numeru, upiękzonego podobizną Mocarskiego i jakiejś pięknej kobiety. Czy pan mnie nareszcie zrozumiał?

— Najzupełniej! — zawołał radośnie bankier. — Świetny pomysł. Ale musi mi pan pomóc w wykonaniu.

— Chętnie, o ile... Krzesiński wymownie spojrzął na książeczkę czekową.

Weinfeld skrzywił się kwaśno, lecz bez słowa protestu wypisał drugi czek.

Znowu upłynęły trzy dni. Lipiec się kończył.

Helena chodziła jak błędna. W dniu dręczyła ją matka, w nocy okropne sny, wywołane myślami o Jerzym. Już nie wątpiła, że spotkało go nieszczęście. Lecz jakie? Gdzie, u kogo zasięgnąć informacji?

Tego ranka w biednej, skołatanej trochę główce obudziła się dobra myśl. Wszak Mocarski ma rodziców. Pójdzie do nich, opowie im wszystko i może usłyszy dobrą wiadomość. Może matka przeimnie listy od Jerzego?

Ale wnet porzuciła tę myśl. Nie, niepodobna, aby matka to uczyniła. Ona przecież ją kocha i pragnie jej dobra. Mimo to pójdzie do Mocarskich zaraz po śniadaniu.

Szybko się ubrała i przeszła do jadalni. Jeszcze nie było w niej rodziców, lecz stół był już nakryty. Obok nakrycia, jak zwykle, leżały gazety. Na wierzchu leżał nieznanym Helenie dziennik angielski. Wielki napis „Mexic Herald“ bił w oczy.

— Pismo meksykańskie — szepnęła, chwytając gazetę drżącymi rękami. Rozwinęła wielkiego formatu dziennik i rzuciła okiem na pierwszą stronicę. Zadrżała. Przed oczyma miała portret Jerzego, obok głowę pięknej kobiety.

— O Boże, co to znaczy — jęknęła, szukając oczyma tekstu. Znała język angielski o tyle, że rozumiała treść tych niewielu słów. Litera, a potem meble i ściany, zawirywały przed jej oczyma, w jakimś piekielnym tańcu, nogi ugięły się pod nią i osunęła się na podłogę, pociągając za sobą obrus, który pochwyciła, padając i ściągając nakrycie.

Boniecka, usłyszawszy łoskot i brzęk szkła wpadła do pokoju i rzuciła się na ratunek zemdlonej.

Helena, mimo doznanego wstrząsu, nie zapadła na zdrowiu. Młody, wysportowany organizm wzięł górę nad chorą duszą. Ale dusza była poważnie chora. Pierwszego dnia gnębiła ją rozpacz, drugiego niewypowiedziany smutek, trzeciego dnia gniew.

— To tak więc, to tak wygląda wierność mężczyzny — myślała w swym pokoiku, zaciskając usta i pięści. — Błagał, zaklinał, przysięgał... A ja, głupia, wierzyłam. Kłamał, a ja wierzyłam mu. A on mnie zdradził, ożenił się z inną. Tak haniebnie zdradził! — jęknęła.

Niezdrowe metody:

Artykuł niniejszy został nam nadesłany z kół pracowników państwowych. Zawiera on szereg słusznych uwag, lecz także wiele takich, co do których mamy poważne zastrzeżenia. Preto traktujemy go jako artykuł dyskusyjny i chętnie udzielimy gościnny zajmującym icie niż autor artykułu stanowisko. —

Red.

Cele mas pracowników fizycznych i umysłowych, organizujących się w związkach zawodowych, idą zarówno w kierunku bezpośredniego wywalczenia lepszych warunków bytu, w formie udoskonalenia technicznych w pracy, ustaw socjalnych itd., jak i pośredniego, skoncentrowanego w akcji samopomocy, w dążeniu związków zaw. do gromadzenia kapitałów, zbieranych ze składek członkowskich i obracania ich na pożytek zrzeszonych, w myśl ich realnych interesów. Naturalnie, horyzonty są znacznie szersze, jednak przytoczone wyżej cele stanowią podstawę główną działalności organizacji zawodowych i punkt wyjścia ich dalszego wszechstronnego rozwoju. To też rozpatrując na tej płaszczyźnie działalność licznych związków zawodowych i ich central otrzymuje się wrażenie niekonsekwentnej działalności, rozszarpaności od wewnątrz przez posunięcie o charakterze wyłącznie partyjnym, nie wiele mającym wspólnego z celami ruchu zawodowego, jako takiego, lub sprowadzającym te ostatnie na manowce oderwanych haseł, i — wreszcie — poświęcającym możliwe do uzyskania doraźne korzyści partyjnego doktrynerstwa.

Z poszczególnej jaskrawością występują powyższe wysoce ujemne cechy, w organizacyjnym ruchu zawodowym pracowników państwowych. W interesie samych pracowników państwowych wprost się narzuca konieczność podjęcia akcji w kierunku skonsolidowania ogółu pracowników i ich zw. zaw., zjednoczenia rozproszonych sił, środków, poczynań.

Niestety, dzieje się inaczej: każdy związek zaw. na swem podwórku coś tam dźbie, z czemś się boryka, do czegoś sam bohaterko się przepycha. Rozumie się, że w tych chaotycznych warunkach twórca praca pozytywna na każdym kroku napotyka na wielkie przeszkody, cza sami zupełnie ustaje, demagogia święci niebawale triumfy kosztem realnych zdobyczy i możliwości ruchu zawodowego, a licytowanie się małodusznych i nieodpowiedzialnych agitatorów, przez związki zaw. sięgających do partyjnych wyżyn i dostojęństw, zabija zdrowy ped do jedności i konsolidacji. — N. p. istniejąca do dziś t. zw. Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. Pracown. Państw. nie tylko nie posiada statutu, regulaminu, opracowanej struktury finansowej, a przeto nie podejmuje nieodzownej energicznej działalności praktycznej, lecz ponadto gromadzi w swych szeregach zaledwie część ogółu pracowników państwowych i ich zawodowych organizacji i ze względów partyjnych nie zamierza wydosłać się z tych ciasnych ram.

Gdy w roku 1927 toczyła się w C. K. P. dyskusja na temat wspólnych wystąpień z Centr. Klas. Zw. Zaw. (P.P.S.) partyjne przydzium C. K. P. pragnęło w następstwie owe zblizenie chwilowe utrwalic, mimo olbrzymiej zasadniczej różnicy usytuowania społecznego i postulatów robotników przedsiębiorstw prywatnych a pracowników państwowych. To też w grudniu 1927 podniosł się przeciw tym stronnym

intencjom przydzium C. K. P. głosy protestu, opiewające, że wpiery należy podjąć starania, by możliwie wszystkie organizacje zawodowe pracowników państw. do C. K. P. przyciągnąć, i wprzęgnąć do wspólnej działalności, a dopiero później wysilać energię w kierunku przeprowadzenia koncentracji z centralami robotniczymi. Lecz pogląd ten nie znalazł w C. K. P. zrozumienia i uznania. Dużo wody od owego czasu upłynęło, a do C. K. P. wciąż jeszcze nie należy szereg Zw. Zaw. pracowników państwowych, ani państwowych przedsiębiorstw finansowych

i gospodarczych i jak widać, C.K.P. wcale nie zamierza ich dla wspólnej akcji pozyskać.

Argument, że owe nie należące do C. K. P. Zw. Zaw. są przeważnie partyjne, nie wytrzymuje krytyki, bowiem z jednej strony sama C. K. P. bronić się musi przed stawianymi jej zarzutami partyjności i z skwapliwością stara się uchodzić za ponadpartyjną, z drugiej — jej przydzium perfidnie żongluje owym zarzutem partyjności i rozciąga go na organizacje nie wspólnego z partyjnością nie mające, byle tylko nie dopuścić do zachwiania się wyłącz-

nie partyjnych wpływów i ich przewagi...

Sprawy te coraz bardziej się ostryżają i w obecnym stanie nie dadzą się utrzymać. C. K. P. nie może nie chcieć objąć działalnością swolicznych Zw. Zaw. bezpartyjnych nienależących kilkadziesiąt tysięcy członków, a przeciwstawianie realnym interesom ogółu pracowników państwowych interesy jednej partji, musi się skończyć. Ogół prac. państwowych dąży świadomie do zjednoczenia w ramach bezpartyjnej centrali i te dążenia potrafią znaleźć dla siebie właściwy wyraz praktyczny, a nad argumentami partyjnego przydzium C. K. P. przejdą do porządku dziennego. F. Ż.

Pożegnani gen. Berbeckiego

przez Organizację P. W. i zespół Teatru Żołnierskiego w Toruniu.

W poniedziałek, d. 19 bm., o godz. 8 wieczorem, w Świetliw Związku Strzeleckiego w Toruniu, odbyło się pożegnanie opuszczającego Toruń Dowódcy Korpusu generała Berbeckiego.

Na sali zebrał się delegaci organizacji P. W., a to: Zw. Legjonistów, Sokoła, Powstańców i Wojaków, Podoficerów Rezerwy, Zw. Młodzieży Katol. Strzelcy i Strzelczynie.

Generała Berbeckiego wprowadził do Świetliwy w towarzystwie Oficerów P. W. prezes Okręgu Pom. Strzelca, redaktor Weese i krótko zameldował, iż zgromadzone organizacje pragną Go wspólnie pożegnać, aby zadokumentować, iż członkowie organizacji P. W. uznają w całej pełni zasługi p. Generała nad zjednoczeniem wszystkich przy państwowotwórczej pracy. Po wysłuchaniu przemówienia gen. Berbecki, podszedłszy do każdego z obecnych, zęgnął się z nimi uściśkaniem ręki, poczem przemówił, dziękując za tę wielką radość jaką mu sprawiono przez to, że widzi te wszystkie organizacje, mające na celu tylko chęć służenia Ojczyźnie, razem w zgodzie i jedności. Na pamiątkę wręczono gen. Berbeckiemu piękny zegar z dedykacją i podpisami wszystkich zebranych organizacji.

Następnie udał się gen. Berbecki do sali Teatru Żołnierskiego, gdzie na uroczystej Akademji pożegnalnej, teatr ten zęgnął swego dobroczyńcę, założyciela i opiekuna. Sala teatru wypełniona było po brzozi, wojskiem, oficerami wraz z rodzinami, delegatami organizacji P. W., wreszcie licznie przybyła na tą uroczystość publicz-

nością cywilną. W pierwszym rzędzie zajął miejsce p. generał Berbecki wraz z małżonką.

Na scenie, wśród zieleni i draperji o barwach narodowych, umieszczono portret gen. Berbeckiego, przed którym płonęły dwa znicze.

Kierownik teatru żołnierskiego, kap. Bogusławski, zęgnając w pięknym przemówieniu opuszczającego Toruń generała, dziękował Mu za serce, które zawsze troskliwą opiekę otaczało Teatr Żołnierski. W końcu zwrócił się z prośbą do generała o pozwolenie, aby teatr ten i przyszy Dom Żołnierza Polskiego w Toruniu mógł nosić nazwę imienia generała Leona Berbeckiego. Trzykrotny okrzyk na cześć gen. Berbeckiego, zebrani powtórzili z zapalem.

Następnie w imieniu wszystkich pomorskich organizacji P. W. przemówił ze sceny prezes Sokolstwa Okręgu Pomorskiego dyr. Samoliński z Grudziądza, zęgnając generała Berbeckiego i dziękując Mu za wszelkie Jego poczynania dla wszystkich organizacji, dla których serce Jego było zawsze dostępne, a wszystkich jednako kochające.

W odpowiedzi zabrał głos generał Berbecki, który dziękując dyr. Samolińskiemu i wszystkim organizacjom, podkreślił wielką radość, jaka dziś jest jego udziałem w chwili pożegnania — a tą jest Jedność, nad którą zawsze pracował dla dobra i na chwałę naszej Ojczyzny. Zwracając uwagę zebranych na ważność tego aktu, zakończył gen. Berbecki swoje przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Prezydenta Ignacego Mo-

ścickiego, Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego i tej wielkiej Jedności Narodu! Po przemówieniu tem orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem nastąpiła część koncertowa, na którą złożyły się deklaracje kap. Bogusławskiego, p. Melcera, w końcu akt. II operetki „Major ulanów“.

W przerwach koncertowała orkiestra 63 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Grabowskiego.

Na sali wśród zebranych panował nastrój bardzo miły i serdeczny.

Na marginesie.

Pancernikjada.

Teatr niemiecki wystawił nową farsę pod tytułem: „Pancernik A.“ — Zabawna ta farsa rozśmiesza do łez całą Europę.

Rzecz dzieje się w Paryżu i Berlinie. W Paryżu, p. Stresemann w roli niemieckiego anioła pokoju, zamasztem pociąganiem pióra podpisuje pakt przeciwwojenny Kelloga. W tej samej niemal chwili, kanclerz Müller, opasany czerwoną wstęgą z napisem: Prez z militaryzmem, niech żyje socjalizm i pokój! — kładzie swój podpis na dokumencie, nakazującym budowę pancernika-olbrzymia.

Akt drugi. Za kulisami słyhać słaby pomruk tłumu, któremu czerwoni heroldowie tłumacza, że kanclerz musiał się zgodzić na budowę pancernika, aby ratować socjalizm i Vaterland przed Polską zabobzością. Pomruk zwoina cichnie, wtedy rozlega się głos czerwonych trybunów, zapewnających, że zażądają zaprzestania budowy. Uspokojony tłum się rozchodzi.

Akt trzeci: Rzecz dzieje się w parlamencie Rzeszy: Socjaliści zgłaszają wniosek o zaprzestanie budowy pancernika. Wszyscy się uśmiechają potajemnie, widowni jednak okazują twarze wzburzone. Głosowanie; wniosek upada. Socjaliści krzyczą oburzeni i załamują ręce. Widownia bije brawo dzielnym obrońcom pacyfizmu. Kurtyna spada. Za kulisami rozlega się śpiew: „Deutschland, Deutschland über alles.“ Bas Stresemanna harmonijnie się łączy z zlewa z tenorem Müllera. „Vaterland magst ruhig sein, pancernik wnet wypłynie na wody Bałtyku.

Vaterland uratowany, „czerwony“ rząd także, lecz... pacyfizm diabli wzięli. Ale o to mniejsza — myśli p. Müller, a zwracając się do „genossen“ z P. P. S. mówi rozkazująco: „Uciecie się od nas walczyć o pokój. Prez z militarystą Piłsudskim!“

— Prez! — odezwało się echo w lokalu redakcyjnym pewnego piemka grudziądzkiego Zgrzyt.

Poseł Pączek wystąpił z P.P.S.

Prezydent miasta Lublina w szeregach frakcji rewolucyjnych.

We wczorajszym „Przedświcie“ ogłoszono, że poseł Antoni Pączek, prezydent m. Lublina, wystosował do C. K. W. P. P. S. następujący list:

„Niniejszym zawiadamiam, że z dniem dzisiejszym występuję z Partji, kierowniczey przez C. K. W. i staję w szeregach Polskiej Frakcji Socjalistycznej (d. Frakcji Rewolucyjnej).

Czynię to dlatego, iż pragnę nadal pozostać wiernym wielkim wskazaniom polskiego socjalizmu.

Równocześnie występuję z klu-

bu parlamentarnego Z. P. P. S. i zachowując nadal mandat poselski, łączę się na terenie Sejmu z odpowiedzialnikiem parlamentarnym P. P. S. (dawn. Fr. Rew.“).

*

POSEŁ MALINOWSKI RÓWNIEŻ WYSTĄPIŁ Z P.P.S.

Jak się dowiadujemy, poseł Marjan Malinowski z Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpił z tej partji i przeszedł do szeregów partji „P.P.S. dawnej frakcji rewolucyjnej“. Pos. Malinowski zachowuje mandat poselski nadal.

ŻYCIE GOSPODARCZE

P. Dewey o polskim systemie podatkowym.

Świeżo ukazał się po angielsku raport doradcy finansowego p. Deweya za III kwartał br. Uwagi te wzbudziły żywe zainteresowanie ze względu na znaczny odgłos, jaki wywołują w opinii zagranicznej. W bieżącym sprawozdaniu p. Dewey najwięcej miejsca poświęca aktualnej sprawie reformy systemu podatkowego.

W pierwszej części sprawozdania p. Dewey stwierdza, że w ciągu trzech miesięcy, które wspomniane sprawozdanie obejmuje, plan stabilizacyjny był również bez przeszkód wykonywany, jak i poprzednio. Szczegóły o wykonaniu budżetu itd. jako znane czytelnikowi polskiemu, pomijamy.

Natomiast godną uwagi jest głęboka ocena systemu podatkowego Polski w drugiej części sprawozdania. Wskazując na trudności, z jakimi w tej dziedzinie musiało walczyć organizujące się Państwo, p. Dewey stwierdza, „że system podatkowy zbyt szybko stworzony, nie jest całkowicie zadawalający. Pewne warstwy ludności ponoszą zbyt wielkie ciężary podatkowe, a poszczególne rodzaje podatków okazały się w praktyce wadliwe”.

Zwłaszcza wadliwy jest podział kompetencji i podatków pomiędzy władzami centralnymi, a władzami lokalnymi. System podatkowy centralnych władz Rzeczypospolitej został w pierwszych latach po przywróceniu niepodległości zbyt rozszerzony. Obecnie, gdy władze samorządowe okazują większą samodzielność, nie posiadają dostatecznych źródeł dochodów dla zaspokojenia swoich potrzeb. Bardzo utrudnia również rozwój prawidłowej gospodarki finansowej samorządów różnorodność systemów podatkowych w różnych dziedzinach kraju. „Standaryzacja i rozgraniczenie” poszczególnych kompetencji różnych działów administracji państwowej w Polsce jest jednym z najważniejszych zadań, które kraj nasz, zdaniem p. Dewey'a, powinien rozwiązać.

Z uwag p. Dewey'a o poszczególnych rodzajach opodatkowania w Polsce należy przede wszystkim podnieść jego uwagi o podatku obrotowym. P. Dewey jest zdania, że podatek obrotowy nierównomiernie obciąża różne rodzaje handlu: najbardziej obciążone są te gałęzie handlu, które posiadają wielki obrót, a względnie mały zysk. Prócz tego podatek ten nadmiernie zwiększa cenę towaru wtedy, kiedy produkt przechodzi przez kilka stadiów fabrykacji; jest powszechnie uznane, że podatek obrotowy nie powinien być zachowany w obecnej formie, jako jedna z podstaw systemu podatkowego Polski.

Również za niewłaściwe uważa p. Dewey niektóre przepisy obecnej ustawy o podatku dochodowym, zwłaszcza przepis, że osoby fizyczne i prawne płacą podatek wg. tej samej skali. Ciężary podatku dochodowego są nadmierne dla mniejszych spółek zarobkowych. P. Dewey uważa również za wskazaną rewizję podatku gruntowego: dochody z tego podatku w r. 1927—28 wynosiły zaledwie 63,8 miliona zł. czyli około 2% ogólnej sumy dochodów podatkowych. „Zważywszy, że Polska jest przede wszystkim krajem rolniczym, należy uznać, że dochody z podatku gruntowego były stanowczo zbyt niskie”.

Obciążenie podatkami pośrednimi, ludności wiejskiej, jest tak samo.

zdaniem p. Dewey'a, względnie nieznaczne. Drobny rolnik jest więc uprzywilejowany, tembardziej, że podatek gruntowy obciąża w znacznie większym stopniu większą własność. Ta niesłuszną gradacją podatku gruntowego powinna być usunięta.

Przystosowanie się ludności miejskiej, a zwłaszcza handlu do bardzo znacznego obciążenia podatkowego nie jest dowodem, aby ten system nie wpływał ujemnie na gospodarstwo narodowe kraju. Przystosowanie się do ciężarów podatkowych zostało dokonane w ten sposób, że znaczna część podatków została przerzucona na konsumenta. Prócz

tęgo system podatkowy wstrzymuje rozwój wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce — mimo, iż jedną z najważniejszych przyczyn niedorozwoju eksportu jest nadmierne rozdrobnienie przedsiębiorstw w wielu działach przemysłu polskiego, ale i prócz wpływu na centralizację przemysłu — z istoty rzeczy nadmierne opodatkowanie przemysłu i handlu, hamuje wywóz i wpływa na zwiększenie przywozu. Wskutek podatków rosną koszty produkcji, podnosi się cena towarów, co utrudnia konkurencję na rynkach międzynarodowych, jednocześnie drożyna na rynku wewnętrznym

sprzyja konkurencji wyrobów zagranicznych, a więc wzmacnia import. Konieczna jest z tego względu natychmiastowa reforma podatku obrotowego i dochodowego — i prawdopodobnie nowelizacja ta w najbliższej przyszłości nastąpi.

W części trzeciej sprawozdania p. Dewey charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w III kwartale, jako pomyślną. Polska w br. rolnym będzie pod względem plodów rolniczych samowystarczalną z wyjątkiem pszenicy; konieczna jest jednak większa oszczędność przy przemiale zboża. Sytuację w przemyśle cechuje wzmagająca się twórczość i wszystko przemawia o tym, że ten stan rzeczy będzie trwał w najbliższej przyszłości.

Zaostrzenie się sytuacji gospodarczej w Anglii.

Ostra forma kryzysu węglowego. — Zamknięcie pracy w 14 wielkich Kopalniach węgla. — Ostre przesilenie w przemyśle tekstylnym. — Walka o cła ochronne. — Istotne powody niepomyślnej sytuacji.

(Własna służba korespondencyjna).

Londyn, listopad.

Mimo wszelkich wysiłków sanacyjnych kryzys, który już od dłuższego czasu zaznacza się w organizmie gospodarczym Anglii, trwa w dalszym ciągu wywołując ustawiczny niepokój wśród miarodajnych czynników finansowych i gospodarczych Anglii. Zwłaszcza w ostatnich dniach rozeszły się wiadomości, które wykazują, że w pewnych okęgach przemysłu angielskiego nastąpiło silne pogorszenie się dotychczasowej i tak niezbyt pomyślnej koniunktury, doprowadzając do dość wydatnego zaostrzenia się niespokojnej dotychczas atmosfery.

I tak z południowej Walji nadeszły doniesienia, że znany angielski trust węglowy „Cambian Combine”, który obejmuje 14 poważnych kopalń węglowych w najbogatszych złożach Anglii, zmuszony został zamknąć wszystkie kopalnie i zawiesić całą dotychczasową pracę. Skutkiem tego postanowienia straciło pracę przeszło 10.000 robotników. Wedle oświadczenia zarządu trustu węglowego powodem tego kroku stał się fakt, iż dotychczasowa eksploatacja węgla przynosiła trustowi bardzo poważne straty finansowe, a wobec tego, że ogólna koniunktura nie czyniła trustowi żadnych nadziei na poprawę dotychczasowego stanu rzeczy, przeto zarządy kopalń, nie posiadając dalszych wolnych kapitałów, zmuszone zostały dalszą pracę zupełnie wstrzymać.

Wedle opinii londyńskich kół gospodarczych postanowienie trustu „Cambian Combine” nie ma weale charakteru demonstracyjnego i jest istotnie oparte na niezwykle tru-

dnym warunkach, w jakich pracuje angielski przemysł węglowy. Kopalnie węgla, ponosząc bowiem wysokie koszty produkcji, nie są w stanie wobec cen na rynkach węglowych pokryć choćby minimum swych wydatków. Miarodajne czynniki londyńskie sądzą też na skutek tego, że krok trustu „Cambian Combine” może być początkiem nowego, bardzo ciężkiego przesilenia w angielskim górnictwie węglowym, o ile w najbliższych dniach nie zostaną przez rząd angielski powzięte środki, które umożliwią zarządom kopalnianym utrzymanie dotychczasowej pracy.

W tej chwili obraduje wprawdzie w Londynie specjalna konferencja, która zastanawia się nad racjonalizacją pracy w angielskim przemyśle węglowym, nie mniej jednak angielskie czynniki węglowe stwierdzają wobec rządu angielskiego, że tylko jaknajostrzejsza polityka ochrony celnej dla całego angielskiego przemysłu doprowadzić może do racjonalnego rozwoju angielskich zakładów przemysłowych, co z kolei umożliwiłoby wzrost zapotrzebowania węgla i mogłoby zapobiec ogólne przesilenie. Ponadto przemysłowcy węglowi żądają jeszcze większych ulg eksportowych od rządu angielskiego, tak aby węgiel angielski mógł znów stać się jaknajenergiczniej konkurencji z węglem polskim i niemieckim na utraconych dotąd rynkach zagranicznych.

Poza przemysłem węglowym również i w angielskim przemyśle tekstylnym nastąpiło w ostatnim czasie silniejsze pogorszenie się dotychczasowej sytuacji. I tak w ostatnim okresie zamknięto pracę

w przeszło 60 poważnych tkalniach. W pozostałych zakładach ogranicza się coraz bardziej pracę, tak że tylko około 40 procent zajętych w przemyśle tekstylnym robotników pracuje przez pełny dzień roboczy. Około 40 procent robotników zajętych jest tylko przez pół dnia, a przeszło 20 procent robotników tekstylnych jest bezrobotnych. Przemysłowcy tekstylni twierdzą, że głównym powodem przesilenia jest wzmogona konkurencja zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, wyrobów tekstylnych, które zarówno opanowują wewnętrzne rynki angielskie, jak i idą na dalszy eksport z Anglii. Wobec tego również i przemysłowcy tekstylni żądają definitywnego zamknięcia granic angielskich dla przywozu zagranicznego i stosowania w pełni ochrony celnej dla przemysłu angielskiego.

Rząd angielski idzie wprawdzie coraz widoczniej po linii polityki ochrony celnej, nie mniej jednak, jak to wykazała ostatnia debata w angielskim parlamencie, rząd ze względów zasadniczych broni się jeszcze przed uznaniem ochrony celnej za podstawę swego programu gospodarczego. Mimo to jednak, zdaniem londyńskich kół, wobec coraz silniejszego zaostrzenia się sytuacji, oraz coraz ostrzejszego naporu przemysłowców, będący czynnikami rządowe zmuszone do ostatecznego poddania się żądaniom przemysłu.

Czy jednak, jeśli nawet rząd angielski zechce ostatecznie zmienić dotychczasową swą linię i przejść do zupełnego systemu cel ochronnych, złagodzi to kryzys gospodarczy Anglii, wydaje się raczej bardzo wątpliwą. Powody przesilenia sięgają bowiem znacznie głębiej i szukać ich należy raczej w ogólnej niepomyślnej koniunkturze światowej, a przede wszystkim w zamknięciu szeregu ważnych dla eksportu angielskiego rynków, jak rynku chińskiego i rosyjskiego. I dlatego też przesilenie w przemyśle angielskim zaznacza się stosunkowo ostrzej, a środki dla złagodzenia przesilenia są również znacznie trudniejsze.

St. B—stki.

Fabrykanci włókienniczy chcieli podnieść ceny... ale nie udało się.

Jedna z większych fabryk łódzkich podniosła przed 2 tygodniami cenę swych wyrobów o 5 procent, podwyżkę tę jednak po dwóch dniach musiano cofnąć.

Jak się dowiadujemy, przyczyną cofnięcia podwyżki tej jest zastój w sprzedaży wyrobów włókienniczych.

spowodowany piękną pogodą (skutkiem czego opóźnione jest nabywanie towarów zimowych) oraz brakiem gotówki na rynku.

Zaznacza się również brak popytu ze sfer rolniczych, wstrzymujących się ze sprzedażą zboża ze względu na „niska” cenę.

Dodatnie i ujemne strony mechanizacji piekarń.

W „Piekarzu Polskim” czytamy następujące uwagi:

Wbrew twierdzeniom różnych „Komisji”, a między innymi i Komisji Ankietowej, piekarze doceniają korzyści mechanizacji piekarni. Dowodem tego jest, iż na licznych konferencjach z czynnikami rządowymi zawsze podkreślaliśmy, iż pragniemy, aby piekarnie zostały postawione na najwyższym poziomie technicznym. Jeżeli pomiędzy nami, a władzami była jakaś różnica zapatrywań, wynikała ona z tego, że my twierdziliśmy i twierdzimy, iż modernizacji piekarni nie da się przeprowadzić drogą rozporządzeń rządowych, lecz, że będzie ona wynikiem wymogów życia, które samo zmusza do usprawnienia technicznego piekarni, że okres czasu wyznaczony na przeprowadzenie przymusowej mechanizacji winien być taki, aby rozporządzenie mogło być wykonalne i wykonane.

Niestety, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie uznało naszej w sprawie tej opinii, wydało rozporządzenie o przymusowej mechanizacji, wyznaczyło tak krótki na jej przeprowadzenie termin, iż już w pół roku, po wydaniu tego rozporządzenia, zniwolało się czuło do wydania nowego zarządzenia, odraczającego termin mechanizacji do 24 listopada 1929 roku.

Według tych danych Min. Spraw Wewn. w 40 miastach w roku 1925 było 3502 piekarń. Ponieważ już w roku 1925 było częściowo zmechanizowanych 8 proc. piekarń i mechanizacja szła naprzód, należy przeto przypuszczać, że obecnie jest zmechanizowanych około 10 proc., czyli, dla równości, 350 piekarń, a więc pozostawałoby do zmechanizowania jeszcze 3000 piekarń.

Jak wiadomo, koszt jednego przesiewacza wynosi od 2500 do 3000 zł, zaś koszt jednej maszyny 3—4 dziesiątkami od 8500 do 9000 zł, czyli komplet wymaganych maszyn od 11 do 12 tysięcy złotych.

Ponieważ jest do zmechanizowania 3000 piekarń, a fabryki krajowe mogłyby w najlepszym wypadku dostarczyć maksimum 250 maszyn, przeto 2750 kompletów należałoby sprowadzić z zagranicy, co przy koszcie 11 tysięcy za komplet wyniosłoby 30 milionów 250 tysięcy złotych.

Jeżeli do tego dodać, że około 10 proc. mających się mechanizować piekarń, pragnęłyby przy okazji sprowadzić także piece rurowe, które są istotną podstawą mechanizacji, to wydatek ten powiększyłby się jeszcze o 7 i pół miliona, licząc koszt jednego pieca na 25.000 złotych i 300 piekarń.

Zatem łącznie te sumy stanowiłyby 37 milionów 750 tysięcy złotych, które należałoby wypłacić zagranicy do 24-go listopada 1929 r.

Jak wiemy, Polska od dłuższego czasu posiada ujemny bilans handlowy. Robi się wszystko, aby bilans ten poprawić.

A przecież wypłacenie zagranicy 37 milj. 750 tysięcy złotych, bilansu tego poprawić nie może.

Mogę spotkać się z zarzutem, że wyolbrzymiłem cyfry, ewentualnego deficytu bilansu handlowego, gdyż zapłata za maszyny mogłaby być uskuteczona nie w ciągu 12 miesięcy, lecz w ciągu 2 lat, że wtedy wzrost deficytu bilansu handlowego rozłożyłby się na parę etapów i stosunkowo byłby niższy. Istotnie, byłoby to możliwe, gdyby fabryki zagraniczne zechciały udzielić kredytów. Należy jednak pamiętać, że ze względu na krótki termin i duże zapotrzebowanie fabryki zagraniczne będą starały się wyzyskać koniunkturę i będą żądały natychmiastowej zapłaty. To też w celu osłabienia tej koniunktury jest rzeczą konieczną przedłużyć termin zmechanizowania piekarń, który i tak ze względów życiowych musi być przedłużony. Pamiętajmy poza to, że chodzi nie tylko o 3000 piekarń w 40 miastach, lecz chodzi o piekarnie w 600 miastach polskich.

Dруга sprawa, to sprawa funduszy na mechanizację. Nie będę mówił o tem, że piekarze własnych pieniędzy nie mają, i że wskutek tego mechanizacja nie może być przeprowadzona, lecz każdy, kto tylko umie i chce patrzeć obiektywnie, przyznać musi, iż własnymi tylko środkami, piekarstwo mechanizacji przeprowadzić nie zdoła. Dla tej, tak szeroko zakrojonej akcji, jest konieczna pomoc rządowa w postaci dogodnego kredytu, może nawet częściowo tylko gotówkowego, częściowo zaś gwarancyjnego. Co prawda, p. generał Górecki na Zjeździe Stanu Średniego oświadczył, iż Bank Gospodarstwa Krajowego jest dla kredytów rzemieślniczych otwarty, szczególnie na inwestycje. Niestety, ciężko jest doprowadzić do tego, aby Kasy Banku Gospodarstwa Krajowego dla piekarstwa na inwestycje otworzyły się. Poza sprawą kredytową należy, jeszcze rozwiązać również sprawę lokali piekarnianych i inne, z nią związane.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 1927 roku wymaga zbyt luksusowych lokali dla piekarń. Rozporządzenie to absolutnie nie uwzględnia obecnych warunków lokalowych w Polsce kolosalnego braku zarówno lokali mieszkalnych, jak i przemysłowych. Dlatego też rozporządzenie to winno być zmienione w sensie redukcji wymagań zewnętrznych, jednak wszystkie rozumne wymagania higieny winny być zachowane.

Jakie dochody dała podwyżka taryfy osobowej na kolejach?

Wprowadzona od 15 sierpnia rb. podwyżka taryfy osobowej na polskich kolejach, według tymczasowych obliczeń dała zgodnie z przewidywaniami ministerstwa komunikacji dobre wyniki.

W sierpniu 1927 r. dochody kolei w całej Polsce za przewóz osób wyniosły 32.670.000 zł., w sierpniu zaś 1928 roku — 36.600.000 zł., czyli o blisko 4 miliony złotych więcej. Jeżeli się zważy, że podwyżka obowiązywała od połowy sierpnia, to stwierdzić trzeba, że dochód dzięki podwyżce był dość znaczny.

Przemysł hutniczy przynosi wielkie zyski.

Czas obniżyć cenę żelaza,

Odbyte przed kilkoma dniami zebranie walne spółki akcyjnej Wielkich pieców i zakładów ostrowieckich jest dowodem, jak pomyślny okres gospodarczy przeżywa przemysł hutniczy: produkcja w r. 1927—1928 — w porównaniu z rokiem poprzednim — wzrosła o 20—50 proc., w dziale zaś wagoników wąskotorowych przeszło o 500 procent!

Dzięki tak wielkiemu wzrostowi produkcji zysk na fabrykacji wyniósł

Ruch budowlany w Polsce w ubiegłym dziesięcioleciu

Ostatni dziesięcioletni wysiłek Polski na polu odbudowy i rozbudowy wewnętrznej jest jedną z najjaśniejszych kart naszej historii. Jest to fenomenalny objaw niespożytej twórczości Narodu.

To, cośmy w ciągu tych lat dziesiątka zdziałali w zakresie inwestycji publicznych, imponuje światu nie tylko w naszej ubogiej polskiej skali, lecz i w szerokim znaczeniu międzynarodowym.

Woina zostawiła nam w spuści-

Jeżeli już jest mowa o lokalach piekarnianych, to nie sposób nie wspomnieć o sytuacji tych właścicieli piekarń, którym właśnie na skutek wspomnianego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych grozi zamknięcie piekarni. A przecież tej smutnej konieczności dałoby się uniknąć, gdyby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mniej liczbowo, a więcej życiowo traktowało rozporządzenie o lokalach piekarskich.

Gdyby dokładnie zlustrować zagrożone zamknięciem piekarnie, to wiele z nich dałoby się jeszcze uratować. Tym zaś, które nie nadają się na mechanizację, należy dać odpowiedni termin dla likwidacji.

Tak więc, jeżeli mechanizacja ma nastąpić istotnie, to rząd winien:

1. Przedłużyć termin dla zmechanizowania piekarń do lat 4 i 5 dla kresów.
2. Wyjednać w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty dla zmechanizowania piekarń.
3. Zmodyfikować rozporządzenie Ministra Zdrowia z 1921 roku i zastosować je do obecnych stosunków lokalowych.
4. Powołać lustracyjne Komisje techniczno-sanitarne w celu ostatecznego zdecydowania, jakie lokale piekarskie nadają się do zmechanizowania piekarń.

Karol Tschirschnitz.

We wrześniu 1927 roku dochód kolei za przewóz osób wyniósł około 23 miliony złotych, we wrześniu zaś rb. — 27.700.000 zł., czyli o 4.700.000 zł. więcej.

Według obliczeń ministerstwa komunikacji nadwyżka dochodów z podwyżki taryfy miała przynieść 50—70 milj. zł. rocznie. Dane dotychczasowe wskazują, że ministerstwo komunikacji w obliczeniach swych nie zawiódło i za uzyskane z nadwyżki dochody będzie mogło zrealizować plany inwestycyjne.

Przemysł hutniczy przynosi wielkie zyski.

7,4 milj. zł. (przy kapitale 15 milj. zł.).

Z zysku netto, wynoszącego 4,5 milj. zł. postanowiono udzielić dywidendy w wysokości 14 proc.

Czy wobec tak pomyślnych wyników nasze zakłady hutnicze nie powinnyby pomyśleć o obniżeniu cen żelaza na rynku wewnętrznym?

Przecież Polska zużywa żelaza 20 razy mniej, niż Stany Zjednoczone, przede wszystkim dlatego, że jest ono stosunkowo drogie.

źnie 1.700.000 zniszczonych zagród wiejskich i 140.000 zburzonych domów w miastach.

Do obecnej chwili 87 proc. zburzonych zagród włościańskich odżyło na nowo. W miastach naprawiono 43 proc. wyrządzonych przez wojnę szkód.

Za czasów „martwych” Państwo wydało na odbudowę wsi 30.000 obligacji pożyczkowych, później — 50 milj. złotych i około 1.200.000 sześciennych metrów drzewa. W

jednym tylko bieżącym roku na odbudowę wsi wydano 21 milionów złotych.

Na budowę domów mieszkalnych w miastach Państwo wypłaciło od r. 1924 do 1928-go 276 milionów kredytu długoterminowego.

Ruch budowlany powiększa się z roku na rok: w lipcu 1926 r. przemyśl budowlany zatrudniał 24.051, w 1927 r. — 27.794, zaś w lipcu r. bież. — już 47.321 robotników.

Największą pozycję w ruchu budowlanym stanowi budowa gmachów państwowych. Dla samego K. O. P. stworzono 1000 budynków w ciągu jednego roku. Wystarczy sobie przypomnieć ciasnotę lokalową naszych władz centralnych, szkół, sądów, pomieszczeń policyjnych, pocztowych itd., by należycie ocenić ogrom wykonanej w ciągu 10 lat pracy.

W chwili obecnej potrzeby mieszkaniowe Rządu w 80 procentach są już pokryte. Brakujące 20 proc. — to przeważnie gmachy szkolne. Dziesięć ministerstw mieści się już we własnych budynkach, trzy zaś — otrzyma w najbliższej przyszłości nową siedzibę.

Suny, które państwo wyłożyło na te budowie w ciągu ostatnich pięciu lat sięgają zawrotnej cyfry 719 milionów złotych. W ciągu jednego tylko roku 1928 skarb państwa wydał na budowę dla władz centralnych i prowincjonalnych 230 milionów

Jeśli do tego dodamy sumy, wydatkowane osobno przez Banki państwowe na swe gmachy — pozycja ta wzrośnie blisko do miljar- da złotych.

W zakresie odbudowy mostów i dróg zbliżamy się szybko do Zachodu. Wszystkie wielkie mosty, zniszczone podczas wojny, są obecnie odbudowane. W dodatku powstało wiele nowych mostów.

Ślady wojny w zakresie dróg publicznych nie tylko w ciągu tych 10 lat bez czyjejkolwiek pomocy państwo nasze zatarło, lecz przy pomocy samorządów pobudowało kilka tysięcy kilometrów nowych trwałych jezdni.

Liczba maszyn brukarskich w kraju wzrosła dziesięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1918.

Rozrost komunikacji samochodowej, osobowej i towarowej przeszedł najniższe oczekiwania.

Tabor samochodowy w Polsce liczy się już na dziesiątki tysięcy.

Wielkie plany regulacji rzek spławnych, osuszenia Polesia i wykorzystania sił wodnych dla celów elektryfikacji kraju stanowią obecnie najpoważniejsze zagadnienie Rządu.

Realizacja tych zamierzeń nastąpi już w najbliższym czasie.

Z Giełdy.

DEWIZY.

Warszawa, 20. 11. (AW). Belgja 123,92, Holandia 358,10, Londyn 43,25, Nowy Jork 8,90, Paryż 34,85, Praga 26,42, Szwajcaria 171,69, Sztokholm 238,40, Wiedeń 125,31.

WALUTY.

Gdańsk, 20. 11. (AW). Za 100 zł. loco Gdańsk 57,79—57,93, przekaz na Warszawę 57,76—57,90, dolar w stosunku do zł 8,90, za 100 guld. prywatnie 172,90.

ZIEMIOPŁODY

Warszawa, 20. 11. (AW). Żyto 36,50—37, pszenica kongresowa 47—47,50, jęczmień browarowy 36,50—37, na kaszę 34,50—37, owies jednolity 36,50—37, otręby żytnie 27—28, makuchy lniarskie 51—51,50, makuchy rzepakowe 43. — Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Wielka afera szpiegowska zlikwidowana.

Aresztowano niemal wszystkich szpiegów.

Na terenie Małopolski wykryto nową szajkę szpiegowską, która interesowała się specjalnie lotnictwem a informacje dostarczała Sowietom.

Władze wojskowe oddawna już zabierały tajemniczych ludzi, kręcących się bez wyraźnego celu po lotniskach i hangarach. Ludzie ci zawierali znajomości z obsługą lotnisk i urzędnikami wojskowymi, od których podstępnie lub za wynagrodzeniem wyciągali papiery dotyczące tajemnic wojskowych.

Ostatnio aresztowano w Tarnopolu pewnego włóczęgę, przy którym znaleziono dokumenty, dotyczące lotnictwa i liczną kolekcję fotografii hangarów i platowców. Fakt ten naprowadził na trop szajki.

Sledztwo stwierdziło, że szajka składała się z kilkunastu osób. Aresztowano niemal wszystkich szpiegów, między innymi przywódcę organizacji szpiegowskiej, ukraińca Włodzimierza Sorokę. In-

formacji udzielali szpiegom przeważnie szeregowi ukraińcy, którzy otrzymywali za to sowite wynagrodzenie.

Polak wśród ocalonych okrętu „VESTRIS”.

Cudem wydarty strasznej śmierci z paszczy rekinów.

Wśród ocalonych w strasznej, a niezrozumiałej katastrofie angielskiego parowca pasażerskiego „Vestris” znajduje się jeden polak, Stanisław Sadowski, który należał do załogi, a był wylowiony z fal przez okręt amerykański.

Straszna jest ta katastrofa, bo pociągnęła za sobą śmierć 114 ludzi, w tym wiele kobiet i dzieci, a niezrozumiałe, bo zdarzyła się tuż po wypłynięciu okrętu z Nowego Jorku, wprawdzie podczas burzy, ale bardzo umiarkowanej, jaka nie

Na drodze do skutecznego zwalczania raka.

Ostatnio wyszły gazety kopenhaskie donoszą, iż lekarzowi tamtejszemu dr. Anders Friisowi udało się rozwiązać ostatecznie tak niepocmiernie ważną dla całej ludzkości kwestję leczenia raka. Przewadzone w tym kierunku badania

i doświadczenia zdołał dr. Friis pomyslnie doprowadzić do końca, dzięki otrzymanemu od miasta subsydium w kwocie 4000 koron.

Twierdzi, że zdołał opanować tę straszną chorobę przy pomocy pewnych soli metalicznych. Badania swoje oparł on głównie na dotychczasowych swych doświadczeniach z radem i na wpływie, jaki zawiera w sobie promieniowanie jego na przemianę materji. Rozpoczęte przezeń zastrzyki soli metalicznych doprowadziły w 600 wypadkach do możliwości powstawania nowych komórek, zastępujących te, które zniszczone zostały przez rozmaite choroby.

Co do samych tych soli dr. Friis twierdzi przedewszystkiem iż posiadają one cudowne właściwości uspokajające i usuwające rozmaite cierpienia, przy których dotychczas stosowano morfinę. Używał on ich już z bardzo dobrym skutkiem przy bronchicie, dyfterycie, ischias, suchotach i innych chorobach. Szczególniej, tak gwałtowne bóle przyczyniająca choroba jak ischias, leczy się zupełnie owymi iniekcjami: dwa, trzy zastrzyki wystarczają dla zupełnego zwalczania tej dokuczliwej dolegliwości.

Drogą stosowania tych zastrzyków dr. Friis osiągnął zależnie od zyczenia spadek lub podniesienie ciepłoty ciała. Jako jedną z najważniejszych reakcyj, wywoływanych przez wyżej wymienioną metodę leczenia, wymienia lekarz ten usurzenie z organizmu nadmiaru kwasu moczowego, który jest przyczyną wielu zaburzeń. Już pierwszym zastrzyku pacjenci, których organizm oddawna rujnowany był przez tę odkładającą się truciznę, doznawali znacznego polepszenia.

Doktor Friis utrzymuje, że prowadząc dalej swe badania, najdalej za pół roku będzie w stanie dać ludzkości niezawodny środek na zwalczanie raka, tej jednej z najstraszniejszych plag, wobec której dotychczas medycyna jest bezradna.

Sensacyjne oskarżenie.

Sąd rozpatrzy, czy, kto i ile pieniędzy lokował w „Thorner Vereinsbanku”.

„Dziennik Bydgoski” w numerze z dnia 17 bm. zamieścił artykuł, który w Toruniu wzbudził nielada sensację. Artykuł zawierał listę osób (polaków), które podobno posiadają konta w niemieckim, kaptystycznym „Thorner Vereinsbanku”. Między in. „Dziennik Bydgoski” wymienia nazwiska b. prezesa Rady miasta Torunia dra Dandelskiego, dyr. Pom. Izby Roln. p. Stefana Jeske, kupca p. Hamerskiego, p. T. Skrzypczaka i kilku innych. Kilku z tych panów są czołowymi działaczami „Stronnictwa

Narodowego” (endecji) i Obozu Wielkiej Polski.

„Dziennik Bydgoski” podaje dokładnie, kto — ile posiada pieniędzy w „Thorner Vereinsbanku”. Informacje „Dziennika” mają więc pozór wiarygodnych, lecz zaatakowani w oświadczeniach, ogłoszonych w prasie artykuł „Dziennika” piętnują jako oszczerczą napaść i oświadczają, że sprawę skierują na drogę sądową.

Procesy zapowiadają się b. interesująco.

bywa groźna nawet dla małych okrętów.

Natomiast nie jest zagadką, skąd marynarz polski znalazł się na angielskim okręcie. Oto bowiem załoga jego była międzynarodową mieszaniną, składała się z Portugalczyków, murzynów, azjatów i innych tak, że wielu z niej nie rozumiało komendy.

Co wycierpieli rozbitkowie, zarówno z załogi, jak z pasażerów, którzy znaleźli się w odmetach morskich, można sobie wyobrazić z pierwszych opowiadań ocalonych. Nie znalazłszy miejsca w łodziach ratunkowych, albo splukiwani z łodzi czirawych i uszkodzonych podczas ratunku, nawet bez pasów ratunkowych, nieraz godzinami pływali dookoła miejsca katastrofy, szukając dla siebie i innych jakiegokolwiek kawałka drzewa, do którego mogli się przyczepić.

Pomimo zimnego powietrza w ciepłej stosunkowo wodzie, okręt bowiem znajdował się właśnie w ciepłym prądzie Golfstromu, — pływający rozbitkowie wnet zauważyli, że dookoła nich roi się od rekinów, które chwytaly w paszcze ręce i nogi żywych i już zmarłych.

To też ci, co jak Sadowski, znaleźli się wreszcie na pokładzie okrętów, przybyłych na ratunek, mogą się uważać za cudem ocalonych.

Z pieśnią na ustach.

Mimo, że pociąg włócił się leniwie, nikomu z jadących b. obrońców Ojczyzny czas nie wydawał się zbyt długim. Świadczyła o tem swobodna pieśń żołnierska, płynąca przy akompanjamentcie turkotu pociągu przez pola i lasy, uderzając od czasu do czasu o drzwi osiedli ludzkich położonych wzdłuż toru kolejowego, wywabiając mieszkańców, zadziwionych umajonym pociągiem i pieśnią, która jakby przypominała dawno minionie już czasy i w niejednym budziła echa z przed lat paru, gdy tak samo przystrojone pociągi biegły na wschód, wioząc może tych samych żołnierzy. Wtenczas również, jechali z pieśnią na ustach, lecz pieśń ta była jakaś inna, jakaś posepnicjsza, choć przecież wesola. Dziś śpiew ten brzmi radośniej.

I naraz od chaty wiejskiej dolatuje okrzyk. Niech żyje! Setki głosów mu odpowiada radosnym okrzykiem. A pociąg sapiąc ciężko mknie naprzód by wkrótce zatrzymać się na stacji, gdzie z niecierpliwością czekają nowi pasażerowie. Jabłonowo!

Jak wezbrane wody, gdy tama nęknie rozlewają się szybko, tak

w mgnieniu oka zaroil się dworzec ciżbą ludzką. Wszyscy pędzą do bufetu z krzykiem i hałasem. Obłożona bufetowa rady sobie dać nie może. Każdy woła, każdy czego innego żąda, a nikt czekać nie chce. Nie zraża jej to jednak. Szczery śmiech i radość udzieliły się również, uwija się więc rażno, by tylko zadowolić spragnioną rzeszę wojaków, bo że wojaicy to widać.

Krótki przeciągły gwizd i następuje odwrót w kierunku na pociąg, który w międzyczasie mniej spragnieni opisali od góry do dołu przeróżnymi sentencjami jak: Gdańsk był nasz i będzie nasz, Niech żyje Prezydent, Niech żyje Marszałek, Oddaj Mazury, My chcemy Prusy Wschodnie, Wróćcie Śląsk Opolski, Rozszerzyć dostęp do morza, Waldemarsa na gależ i inne. W prosty sposób wypowiedzi swe życzenia. Przyglądała się tym napisom w zaciekawieniu publiczność, a najwięcej nasi „współobiwatele”.

— A „chare” masz?

— Djabła tam, tu chorują na wódkowstręd, niby dlatego by się pociągi nie wywracały.

— A cożem się nauwijał, niżem zdobył ten specjal, śpiewa ktoś, wymachując litrówką.

Grupa zamachowców, niewiem

jakiego odcienia, postanowiła wykonać zamach, nie tyle na tego co śpiewał, ile na litrówkę. Skończyło się na tem, że ucziwie obdzielili najbliższych.

— Rany boskie, dajże pan trochę, b. mam grypę, woła jakiś jegoś, zdradzający wybitny typ tęgona, i z kieszeni wyciąga kubek srebrny, wygrany w jakichś zawodach sportowych, checiwie nadstawia.

Siadać!

I znowu z krzykiem i hałasem mknie pociąg naprzód.

Witają nas po drodze wszędzie wesole okrzyki.

Wszystkie dworce wspaniale udekorowane zielonią i chorągwiemi o barwach narodowych. Gdzie tylko jaki domek, wszędzie już dumnie trzepocze na wietrze flaga polska, nawet male lepianki nie zostały w tyle.

Mijamy jedną stację po drugiej wszędzie ten sam entuzjazm, ten sam zapał, ta sama radość.

Na każdej większej stacji powtarzał się atak na bufety z mniejszym lub większym wynikiem.

W naszym przedziale gwarno. Wysłaliśmy w Mławie najmłodszego z nas po łupy i dzielnie się spisał, b. nim pociąg ruszył zdążył przytaskać i picia i jedzenia.

Jeden z kolegów, który brał udział w ataku na bufet, o mało że nie uległ przykreemu wypadkowi. Wpadła mu bowiem w oko, w chwili gdy wtargnął aż do kuchni, pulchniutka a sympatyczna no... panienka, i ani rusz, nie mógł się oprzeć pokusie, by nie przypuszczać szturmu. Już przy pierwszym natarciu udało mu się szczęśliwie podejść ją zbliska. Właśnie zamierzał uczynić ostatni wysilek w zdobyciu buziaka, gdy pociąg nagle ruszył i rad nie rad zaniechał musiał dalszej walki a wyteńczyć mięśnie nóg, by jeszcze wskoczyć do odchodzącego pociągu.

Tak się biedak tem przejął, że już całą drogę o niczem nie mówił, jak tylko o tej niezdobytej pozycji.

A tymczasem w sąsiednich przedziałach wrzało jak w ulu.

W rozgwarze, w śmiechu, przy „ryku” i wesolych dowcipach szybko czas mijał, to też aniśmy się spostrzegli jak stanęliśmy w Warszawie na dworcu gdańskim.

Zbiórka!

I znow w zgodnym szeregu stanęli wszyscy obok siebie, by za chwilę z biało-niebieską opaską z napisem „Federacja” na ramieniu wyruszyć na miasto.

(m)

Wiadomości z Pomorza

Uroczystość pracowników kolejowych 10-lecia Niepodległości Państwa polskiego na Mazurach.

Stolica Mazur — Dziadkowo, dokumentując nierozzerwalność złączonych ziem mazurskich z macierzą, z inicjatywy Polskich Kolei Państwowych i jej pracowników nad wyraz godnie i świetnie uczęła dzień 10-lecia Niepodległości.

Mazurski dworzec i gmachy P. K. P. bardzo gustownie przybrane, najwspanialej dworzec Dziadkowo, który tonął w zieleni i emblematami państwowymi, przy którym m. i. wielka brama tryumfalna z wielkim żarzącym Orłem przez niezliczone tłumy zawsze przybyłych gości w dniach 10 i 11 listopada, podczas uroczystości ogólnie była podziwiana.

Uroczystości narodowe poprzedziło ogólne zebranie, urządzone staraniem Tow. kolejarzy w poczekalni na dworcu kolejowym w Dziadkowie.

Program wykonany został w myśl rozp. M. K. jak następuje:

W dniu 10 bm. punktualnie o godz. 14.30 zagaił na obszernej sali „Hotelu Polskiego” w Dziadkowie zaw. ode. drogowego p. Kujawski uroczystą akademję hasłem: „Cześć polskiemu kolejnictwu”, poczem nastąpiło powitanie obecnych gości i pracowników kolejowych.

Bardzo dodatnie wrażenie wywarła obecność wszystkich w miejscu istniejących państwowych urzędów, instytucyj, stowarzyszeń etc. na czele z p. starostą Plackowskim, dalej prezydent miasta, wojsko, oficerowie 32 p.p., oficer straży granicznej, oficer i komendant Policji Państw., ks. ks. proboszcz i kurator, dyrektor seminarjum nauczycielskiego, inspektorat szkolny, prezesi towarzystw kupieckich i wielu innych.

Punktualnie o godz. 14.50 jak została transmitowana za pomocą ustawionych megafonów, przemowa p. ministra komunikacji Kühna, oraz następnie śpiew tow. kolejarzy „Echo”, które wykonało „Gande Abater Polenja”.

Po wyczerpaniu transmitowanego na całą Rzeczpospolitą programu, nastąpił program lokalny, który się składał z: a) odczytu wydanego przez dyrekcję kolei państwowych w Gdańsku, wraz z okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej, na Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego i odegraniem Hymnu Narodowego; b) „Ave Maria” Bacha-Gonoda, „Z dymem pożarów” i utwory z opery „Halki” (Moniuszki) wykonał zespół muzyczny; c) przemowa w obszernym, treściwym i pełnym werwy referacie p. starosty Plockowskiego, poczem z zapalem ośpiewano wspólnie „Rotę” Konopnickiej; d) odczyt o kolejnictwie polskim, szczegółowo opracowany przez władze a wygłoszony przez zaw. stacji p. Afeltowicza, wszystkich bardzo zainteresował; e) koncert artystyczny; wykonano utwory z wieńca polskich kwiatów, kończąc marszem „My pierwsza brygada”.

P. zawiadowca odcinka drogowego Kujawski o godz. 17-tej zarykając uroczystą akademję hasłem „Cześć polskiemu kolejnictwu”, zapraszał wszystkich obecnych na wieczornicę tańczącą na godz. 21-szą do „Hotelu Polskiego”.

Wieczornica przy bardzo licznych udziałach proszonych gości i pracowników udala się bardzo dobrze i bawiono się ohocho i harmonijnie do rana. Spóźniającym się uczestnikom nawet zabrakło miejsca. Wieczorek ten urozmaicono humorystycznymi występami i kupaletami.

Capstrzyk urządony staraniem p. starosty, wyruszył o godz. 19-tej z koszar 32 p.p. z niezliczonymi rzeszami publiczności — niestety bez orkiestry — na cmentarz do parku Wolności, gdzie złożono przepiękne wieńce ku czci poległych bohaterów w wojnie polskiej i światowej, przez pp.: starostę, prezydenta miasta oraz baon tułajskiego 32 p.p. Nad grobami wykonano śpiew na głosy męskie pod batutą p. Po ćwiczeniach organizacje P.

Kanta, poczem nastąpiła przemowa p. dr. Michejdy, który sławiąc poległych bohaterów, uczcił ich pamięć 2-minutowym milczeniem i prośbą o ogólną modlitwę dla ś. p. bohaterów.

Po skupieniu i dodatkiem wrażeniu, jakie przemowa wywarła na wszystkich bez wyjątku uczestników, udano się z powrotem do koszar, gdzie rozwiązano pochód.

Dzień 11 bm., pogodny i ciepły, z natury jeszcze więcej krzepkiem stał się, kiedy miasto zbudzone o godz. 7-mej przez orkiestrę wojskową z Pułtuską marszem „My pierwsza brygada”, celem dalszego uczczenia dnia 10-ciolecia niepodległości naszej kochanej Rzeczypospolitej.

O godz. 9.30 zebrała się okazała liczebna wszystkich wolnych od służby pracowników kolejowych przed budynkiem zaw. ode. drog., celem odprawienia sztandaru w wspólnym pochodzie miejscowych towarzystw do kościoła na uroczyste dziękczynne nabożeństwo, ponieważ wojsko już sa-

me z orkiestrą na czele tam podażyło. Zato po uroczystym nabożeństwie, na którym ks. prob. Paszyński odczytał bardzo patriotyczny List Pastorski ks. biskupa Okoniewskiego, ruszono razem z kościoła przez miasto na rynek, gdzie przed najwyższymi przedstawicielami władz odbyła się defilada, przy której wojskowa postawa kolejarzy ogólnie się podobała.

Po południu odbyła się uroczysta akademja dla szerszych mas publiczności miasta Dziadkowo w lokalu „Hotelu Polskiego”.

Nadmienić wypada, iż istniejące towarzystwo kolejarzy w Dziadkowie, które już dziesiątki razy dało dowód swej ofiarności, i tym razem ofiarowało okazałą sumę celem ulepszenia tak uroczystego dnia, jakim było uczczenie 10-lecia niepodległości.

Wspomnianą dekorację na sali „Hotelu Polskiego” ofiarowało towarzystwo, na prośbę p. starosty, na cel ogólny akademji.

Manewry Przysposobienia Wojskowego.

Ranek ubiegłej niedzieli był w naszym mieście niezwykle ożywiony. W szarudze dnia, w deszczu, ciągnęły ulicami miasta niezliczone zastępy młodzieży, karne, wyewiżone, z karabinem na ramieniu, spiesząc na manewry Przysposobienia Wojskowego.

Manewry odbyły się pod Grudziądzem, w okolicach Tuszewa, Stanisławowa i Grabowa, a udział w nich wzięło około 700 ludzi, przeważnie młodzież, zrzeszona w organizacjach Przysposobienia Wojskowego, Wychowania Fizycznego i hufcach szkolnych. Charakterem manewr były ćwiczenia dwustronne.

Poszczególne punkta tych ćwiczeń składały się z marszu ubezpieczonego, patroli, pieszych i konnych, przejścia przez ogień artylerji i ataku na broniącego się nieprzyjaciela, który pod zasłoną dymu wycofał się.

Mimo nieprzyjemnej pogody brawura nacierających oddziałów była wspaniała, i budziła niesłychany podziw wśród widzów.

Bataljon organizacyj P. W. składał się z 3 kompanij strzeleckich, 1 kompanij karabinów maszynowych, oddziału cyklistów oraz plutonu konnych wywiadów (Sokół konny). Ćwiczeniami kierował komendant obwodowy P. W. 64 p.p. p. kpt. Niewiakowski, dowódcą baonu organizacyj P. W. był komendant powiatowy, p. kpt. Ostapowicz, dowódcami kompanij byli oficerowie rezerwy, dowódcami plutonów oficerowie i podoficerowie rezerwy.

Na ćwiczeniach obecny był również p. gen. Rachmistruk i p. major Kempński.

Ćwiczenia, obmyślane i przygotowane należycie, wykazały sprawność i udały się całkowicie.

Na zakończenie ćwiczeń przemówił p. gen. Rachmistruk, podnosząc wagę i konieczność istnienia organizacyj P. W. dla narodu, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego oraz Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. Rachmistruka bataljon ćwiczący zasiadł do obiadu polowego.

W. i hufce szkolne wzięły udział w defiladzie przed gen. Rachmistrukiem i p. mjr. Kempńskim. Defiladę, która wypadła wspaniale, prowadził p. kpt. Niewiakowski.

W ćwiczeniach brały udział następujące organizacje P. W.: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Tow. Powst. i Wojaków, „Sokół” (pieszy i konny), Związek Strzelecki, harcerze oraz hufce szkolne gimnazjum klasycznego, gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, seminarjum nauczycielskiego, Szkoły Budowy Maszyn, Szkoły Handlowej i szkół wydziałowych.

Tylko do dnia 25-go

przyjmują listonosze prenumeratę za grudzień. Kto pragnie mieć gazetę **dobrą**, najwcześniej przynoszącą wiadomości i informującą o wszystkim ucziwie, ten niezwłocznie zaprenumeruje „GOŃCA NADWIŚLAŃSKI”

Samochód propagandowy L. O. P. P. na Pomorzu.

Zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie przesłał na Pomorze samochód propagandowy przeciwigazowy, który w przeciągu miesiąca objeżdżać będzie miasta i miasteczka pomorskie, celem zademonstrowania środków obrony przeciwigazowej. Równocześnie kierownik samochodu propagandowego p. Rogoziński urządzać będzie wykłady połączone z wyświetlaniem odpowiednich filmów. W danych miejscowościach, do których samochód propagandowy przyjeżdżać będzie, zorganizować mają zwiedzanie ekspozycji i urządzanie wykładów miejscowe komitety L. O. P. P.

Samochód propagandowy L.O.P.P. przybędzie w listopadzie, dnia 15 do Górzna, 18-go do Lidzbarka, 19-go do Dziadkowa, 20-go do Lubawy, 21-go do Nowego Miasta, 22-go do Jabłonowa, 23-go do Radzyna, 24-go do Nowego, 25-go do Gniewu, 26-go do Pelplina, 27-go do Skarszew, 28-go do Kartuz, 29-go do Wejherowa, 30 do Pucka; w grudniu 1-go do Gdyni, 2-go do Kościerzyny i Brus, 3-go do Czernska, 4-go do Chojnic, 5-go do Kamienia i Se-

Szanowny Panie Redaktorze!

Poniżej podaję nazwiska i adresy 5 moich znajomych, którym proszę wysłać od 1 grudnia „Gońca Nadwiślańskiego”. Należność wysłać przekażem pocztowym. Życzę „Gońcowi”, który coraz więcej się podoba, jaknajpomyślniejszego dalszego rozwoju, śle wyrazy szacunku i pozdrowienia.

Stanisław Czerwiński.

Taki list otrzymaliśmy wczoraj. Podobne napływają coraz częściej. Przytaczamy go na dowód, że jeden człowiek dobrej woli może zrobić dla sprawy dużo, bo zjednanie od razu 5 nowych prenumeratorów, to b. dużo.

Nie wątpimy, że wszyscy przyjaciele „Gońca Nadwiślańskiego” pójdą w ślady p. Czerwińskiego.

TUCHOLA.

Z wystawy przemysłu kaszubskiego.

P. Lewandowski z Kościerzyny, kierownik szkoły haftów, urządził w szkole powszechnej wystawę robót ręcznych, wykonanych według wzorów kaszubskich. Zainteresowanie wystawą było wielkie. Zwiedzali wystawę uczniowie wszystkich szkół, zwiedzali obywatele. Piękne roboty podobały się wszystkim, nie też dziwnego, że p. Lewandowski zrobił niezły interes.

Teatr Wielkopolski przyjeżdża w czwartek.

Znany zespół teatralny, zostający pod dyrekcją B. Brzeskiego, rzeżdża do Tucholi, by odegrać „Barbarę Radziwiłłównę”. Sądzymy, że obywatelstwo poprze szlachetne przedsięwzięcie, obliczone nie na zysk, lecz dla celów czysto kulturalnych.

Wybory do Rady Szkolnej Pow.

W sobotę, dn. 17 bm., odbyła się konferencja powiatowa nauczycielstwa, na której dokonano wyborów do Rady Szkolnej Powiatowej. Wybrani zostali pp. Barański z Koślinki i Ossowski z Tucholi. Na konferencji był także obecny naczelnik wydziału w kuratorjum, ks. Strogulski.

pólna, 6-go do Tucholi, 7-go do Świecia, 8-go do Chelmina, 9-go do Chelmy i 10-go do Torunia.

W dniu 13-go listopada samochód propagandowy był już w Lubiezu, a 14-go w Golubiu.

Uposażenie pracowników państwowych a wzrost drożyzny.

Artykuł pod tym tytułem, który ukazał się w wczorajszym numerze „Gońca”, wywołał żywe zainteresowanie sfer urzędniczych. Artykuł ten został nam nadesłany z kół urzędniczych Warszawy. Jutro lub pojutrze ukaże się w „Gońcu” odpowiedź na ten artykuł, również z kół urzędniczych pochodząca. Głosu na ten temat udzielimy chętnie każdemu.

Swój do swego!!!

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dzis: Sroda, Of. N. M. P.
Jutro: Czwartek, Cecylji p. m.
Wschód słońca godz. 7 m. 36
Zach. godz. 3 m. 57.
Wschód księżyca godz. 2 m. 17.
Zachód godz. 12 m. 21.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od dnia 16 do 23-go bm. dyżuruje apteka „Pod Łabędziem”, Główny Rynek 20. telefon 142.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Sroda — „Bajadera”.
Czwartek — „Znak na drzwiach”.
Piątek — „Simona”. Ceny niższe.

Kino Orzeł ul. Wybickiego 19. Tel. 700.
Dziś! Premiera! Wzniesienie wielkiego filmu pt. „HRABINA PARYŻA”.
Nowa realizacja i nowe opracowanie pod osob. reżys. Jee Maya jako niepodzielna całość. W rol. główn.: Mia May, Emil Jannings, Włodzimierz Gajdarow.
Początek seansów 6.15 i 8.15.

RODZINA WOJSKOWA.

Sekcja Pedagogiczna przy R. W. urzędza dnia 22 bm. o godz. 17-ej w lokalu R. W. (koszary 16 p. a. p. ul. Lipowa vis a vis Fortecznej) odczyt wygłoszony przez p. Rytłową pod tytułem: Wychowanie fizyczne i umysłowe dziecka. Wstęp bezpłatny. Zapraszamy wszystkie panie wojskowe, jak również i cywilne, interesujące się tym tematem.

BIEDNYM I UBOGIM.

Jak się dowiadujemy, w dniu 10-go listopada br., tj. w wigilię dnia odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, z racji tego wielkiego święta, magistrat miasta Grudziądza wypłacił wszystkim ubogim miejskim jednorazowy zasiłek we wysokości miesięcznej zeapomogi.

Również Towarzystwo Wincentego a Paulo w tym dniu obdarowało specjalnie swoich biednych z pieniędzy, udzielonych przez p. prezydenta miasta z funduszu dyspozycyjnego, składanego do jego rąk na cele dobroczynne.

Kuchnia ludowa w dniu 11-ego listopada br. wydała specjalny obiad i obdarowała biednych i bezrobotnych pieczywem i wędlinami.

WYJAŚNIENIE.

W związku z artykułem, zamieszczonym numerze „Gońca Nadw.” pt. „Pp. Poznański, Makowski i spółka”, na życzenie stwierdzamy, że w artykule tym jest mowa o p. Ludwiku Poznańskim (właścicielu zakładu fotograficznego), zaś wcale nie dotyczy p. A. Poznańskiego, mistrza rzeźnickiego.

PODZIĘKOWANIE.

Pani Walerja Spoździałowa na biednych dzieci miasta Grudziądza złożyła 5 zł. (pięć zł.)

WIEKI KONCERT.

W sobotę, dnia 24 listopada br. odbędzie się niezwykle urozmaicony koncert na rzecz wpisów dla niezamożnych uczniów i uczennic Szkoły Handlowej Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu (aula gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, przy ul. Sienkiewicza).

W koncercie wezmą udział znakomite artystki: p. Zofja Ossendowska (skrzypce) i p. Jtdwiga Zaleska (fortepian) — propagatorki muzyki polskiej zagranicą, które wszędzie świącą tryumfy i są entuzjastycznie przyjmowane oraz p. Zacharkiewiczowa (śpiew), p. Zofja Wernerowa (akompaniament) i p. Jerzy Radojewski (Viola d'amore).

W programie najcenniejsze utwory Chopina, Paderewskiego, Mozarta, Młynarskiego, Ossendowskiej, Niewiadomskiego, Schumanna, Schuberta i inne.

Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można: w biurze Związku Towarzystw Kupieckich (ul. Wybickiego 39, II p.), w firmie „Marchlewski & Zawacki”, ul. Wybickiego, w księgarni Bracia Bażańscy (ul. Lipowa 1) i w firmie W. A. Korzeniewscy, a w dzień koncertu od godz. 3-ej pp. w gmachu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego.

UNIwersytet Ludowy Tow. Czytelni Ludowych.

Pierwszy z wykładów popularnych, zorganizowanych przez T. C. L. w Grudziądzu, wygłosił w czwartek, 15 listopada w auli państwowego gimnazjum żeńskiego p. prof. Porębski na temat: Henryk Sienkiewicz, jego dzieła i znaczenie. Wyczerpujący wykład p. prof. Porębskiego, wypowiedziany z całą znajomością rzeczy, a urozmaicony wyborowemi ustępami z najwybitniejszych dzieł tego naszego genialnego pisarza, był najlepszym uznaniem 12-iej rocznicy śmierci tego wielkiego syna Polski, która przypa-

dała na dzień 15 listopada. To też słuchocze licznie zebrani, śledzili ze skupioną uwagą wywody p. prelegenta, a gdy skończył, podziękowali mu długotrwałymi oklaskami.

Drugi wykład popularny wygłosi w czwartek, 22-go listopada o godz. 20-ej w auli państw. gimnazjum żeńskiego p. dr. Zwierzański na temat: Jan Kasprówiec, jego życie i dzieła. T. C. L. spodziewa się, że i ten wykład zainteresuje jaknajszersze warstwy społeczeństwa, i prosi o jaknajliczniejszy udział.

Wstępne 20 gr. od osoby dorosłej, 10 gr. od młodzieży szkolnej.

Po ucieczce więźniów z Domu Karnego w Grudziądzu.

Przyjazd specjalnej Komisji ministerialnej z Warszawy. — Sledztwo w sprawie ucieczki więźniów. — Napad rabunkowy w pociągu. — Narazie nie udało się ująć żadnego z uciekinierów. — Co pisała prasa warszawska o ucieczce więźniów.

W dniu wczorajszym pociągiem pospiesznym z Warszawy przybyła w liczbie czterech osób specjalna komisja z Ministerstwa Sprawiedliwości z radcą wydziału więziennictwa na czele. W skład komisji wchodzi z urzędu p. prokurator Marszałik. Komisja Ministerstwa przybyła do Grudziądza w charakterze Komisji nadzwyczajnej, w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu, w sprawie masowej ucieczki więźniów z Domu Karnego.

Natychmiast po przybyciu komisja rozpoczęła przeprowadzenie dochodzeń w Domu Karnym, które potrwały prawdopodobnie kilka dni, a które mają na celu ujawnienie i ewentualne ukaranie winnych zaniedbania w spełnianiu swoich czynności służbowych.

Ucieczce nocy dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego w pociągu na linii Grudziądź—Warszawa, gdzie do przedziału II klasy wtargnął jakiś zbir, który porwał z półki walizę z zawartością gaderoby, a należącą do przybyłej niedawno z Ameryki p. Wilehlminy Brandtowej.

Pani B., widząc kradzież, usiłowała odebrać siłą złodziecowi walizę, przyczem wywiązała się walka w otwartych drzwiach wagonu, w czasie której złodziej zepchnął p. B. ze stopnia na ziemię, poczem zrównoważył walizę, wyskoczył z wagonu i znikł w ciemnościach nocy.

Pociąg zatrzymano i ciężko ranną p. Brandtową odstawiono do szpitala w Brodnicy.

Napadu rabunkowego — jak wynika z zeznań napadniętej — dokonał prawdopodobnie jeden z więźniów, zbiegłych z Domu Karnego w Grudziądzu.

W wyniku dotychczasowego pościgu za zbiegłymi — prowadzonego przez policję — przytrzymano kilkunastu podejrzanych osobników w okolicy Grudziądza — których po stwierdzeniu alibi wypuszczono.

Na ślad uciekinierów — jak narazie — nie natrafiono i żadnego z zbiegłych więźniów dotychczas nie ujęto.

Jak błagować, to błagować... tak widocznie rozumuje część prasy stołecznej, która w podanych wiadomościach o ucieczce więźniów prześcigała się widocznie w podaniu wiadomości nieprawdziwych.

Pominąwszy to, że wszystkie prawie pisma odkryły nagle „swych stałych korespondentów” w Gru-

dziańdzu, i to, że liczba zbiegłych więźniów była zależną od fantazji danej redakcji, a liczba ta wahała się od 9—19-tu, a nawet przekroczyła i 20, ale niektóre z pism podały fakta, które zaczerpnięto widocznie z jakiegoś filmu kryminalno-sensacyjnego.

Prawdziwy rekord pod tym względem osiągnął „Kurier Poranny”, który m. in. podaje:

„Jak dochodzenie ustaliło, więźniowie ci pracowali w więziennej pralni i już oddawna przygotowywali się do tej masowej ucieczki. Sprytnie się też urządzili, bo praca nad wykopem trwała kilka miesięcy. Jeden z nich stale opuszczał się do znajdującej się na podwórku obok pralni studni, wymował z niej kilkanaście cegieł i rył podkop. Inni zaś szykowali przybory i przyrządy do ucieczki, — sporządzili więc z podartych prześcieradeł sznur, przygotowali sobie nadto ubrania cywilne (!).

Mieli też pomoc ze świata. Prze-

Nad mogiłą zasłużonego obywatela Grudziądza.

Pogrzeb ś. p. Jana Gołębiewskiego.

Wczoraj, o godz. 3-ciej popoł., z domu żałoby przy ul. Rybackiej, wyprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki zasłużonego rzemieślnika-działaacza społecznego śp. Jana Gołębiewskiego.

Mimo niepogody przybyli liczni przedstawiciele obywatelstwa oddać ostatnią posługę temu, który za czasów niewoli niestrudzenie pracował na niwie społecznej. Pamięć jego pracy żywie jeszcze w sercach starszych obywateli miasta, będąc dla niejednego podniętą i wzorem wytrwałej i sumiennej pracy dla dobra społeczeństwa, dla dobra Polski. Cichy ten i skromny pracownik, widząc fale germanizmu, zalewające polskość na Pomorzu, rozumiał, że trzeba jej się przeciwstawić: dlatego też wyteżył swe siły dla skupienia społeczeństwa, a specjalnie rzemieślników. Był on jednym z założycieli Towarzystwa Przemysłowego, obecnie Tow. Rzemieślników Samodzielnych i gorliwym członkiem innych towarzystw polskich. Za jego to staraniem krzewiła się polskość wśród towarzystw, gdyż dbał on o to, by odczytami i wykładami przypominać członkom o ich obowiązku wobec uciemiężonej Ojczyzny.

Zająkły żalozne dźwięki marsza żałobnego i ruszył kondukt pogrzebny na miejsce wiecznego spoczynku. Na czele konduktu niesiono trzewspaniałe wieńce nastep-

nie kroczyła orkiestra wojskowa. Tuż za nią postępowały poczty sztandarowe ochotniczej Straży Ogniowej, „Sokoła” i Towarzystwa Rzem. Sam. Tuż przed trumną szedł ks. wik. Kaszewski, prowadzący kondukt żałobny. A dalej karawan, wiozący trumnę ze zwłokami, gęsto pokrytą wieńcami. Z obu stron konduktu, tworząc szpaler, posuwali się członkowie Straży Ogniowej z zapalonemi pochodniami. Za trumną szła rodzina zmarłego, a dalej przedstawiciele władz i społeczeństwa, wśród których zauważyliśmy p.p. Prezydenta Włodka, przewodniczącego Rady Miejskiej mec. Szychowskiego, prezesa Związku Tow. Kupieckich Marchlewskiego, radcę Ruchniewicza, przedstawicieli rzemiosła, Bractwa Strzeleckiego i wielu innych organizacji oraz obywatelstwa.

I spoczął w mogile ten, który niestrudzoną pracą swoją dał przykład, jak pojmować należy obowiązki pracownika społecznego. Niech mu ziemia wolnej Polski, o której marzył, poświęca swój trud i pracę, lekka będzie!

Dopiero, gdy przy wieczornym raporcie okazał się brak partii więźniów, pracujących w pralni, dyżurny udał się tam, by sprawdzić, co ich tak długo zatrzymało, że na czas nie wracają. Zauważył już zdaleka, że w pralni ciemno. Przeczuwając coś złego, wziął jeszcze dwóch dozorców i wszedł do środka. Tu nie zastał nikogo, usłyszał jedynie głucho tupanie pod balją, z pod której uwolniono dozorcę.

Tak pisał „Kurier Poranny”, a to, tak dokładne wiadomości otrzymał „telefonem” od „swego specjalnego korespondenta” — który... przebywa stale w redakcji pisma w Warszawie i jak z powyższego widać, posiada nielada fantazję.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt.) Zebranie towarzystwa Kupców Samodzielnych odbędzie się dziś o godzinie 8-mej wiecz. w hotelu pod Głotym Lwem. Na porządku dziennym sprawa manifestacji podatkowej w Warszawie.

**Wszelkie przybory
szkolne i biurowe**

polecam korzystnie
przy największym
wyborze

St. Calbecki
Grudziądz, 3 Maja 24.

Wolna trybuna.

**Gniewy socjalistów z powodu
Kasy Chorych.**

Z kół robotniczych Grudziądza otrzymujemy następujące uwagi:

„Grudziądzka klika socjalistyczna rozplakała się na dobre... Pomiędzy tak wielkiego sukcesu wyborczego ich dążenia do opanowania Kasy Chorych w zupełności zostały przekreślone. Stąd lament smolający „Pochodni”. W numerze z dnia 2 bm. tego pisemka p. Guziulek leje krótkodywowe łzy, że nie uzyskał stanowiska przewodniczącego Rady Kasy, a napada na członków Z.Z.P. bezczelnie kłamiąc, że członkowie Z.Z.P. połączyli się przy głosowaniu na przewodniczącego Rady z

pracodawcami. Nic dziwnego, że chłudni pepesiacy kłamią jak najęci, bo to ich program i metoda, ogłupić warstwę pracującą. Nawet ich członkowie niedawno piszą to otwarcie w swoich broszurach.

Członkowie Z.Z.P. wspólnie z przedstawicielami pracowników umysłowych postawili kandydaturę p. Czerwińskiego na przewodniczącego, zaś pracodawcy bez jakiegokolwiek próby oddali swe głosy na daną kandydaturę. W zrozumieniu pepesiackim Z.Z.P. nie powinno oddać swych głosów tam, gdzie padają głosy pracodawców. Sami jednak przez całą ubiegłą kadencję kokietowali, a nawet obecnie kokietują przy każdych obradach Zarządu pracodawców za suty poczęstunek lub dobrą kolację (czy nie jest tak, panie towarzyszu Kurzyński?) i stale głosują po ich stronie, wbrew interesom ubezpieczonych, jak to miało miejsce w ostatnim czasie, że p. Kurzyński głosował za odmówieniem rodzinom ubezpieczonym bezpłatnego uzębienia.

Robiliście wiele krzyku przed wyborami, że będziecie się starać o dobro ubezpieczonych, że wynagrodzenia w czasie choroby będą dawane od dnia pierwszego, że komisja lekarska zostanie zniesiona, a zamiast jednej komisji lekarskiej wprowadziliście dwie, posyłacie chorych od Anasza do Kaifasza. Niedługo poznają się na was ubezpieczeni.

Kłamstwem świat się przejdzie, lecz nie wróci. **Robotnik.**

Wczorajsza premjera w Teatrze Miejskim.

Wielki sukces pani Grabowskiej.

Publiczność przyjęła „Bajaderę”, jedną z najmuzykalniejszych i najpiękniejszych operetek, na wczorajszej premjerze entuzjastycznie. Niechając uprzedzać naszego sprawozdawcę muzycznego, powiemy tylko tyle, że nasza piękna primadonna, pani Grabowska, wczoraj wieczór swym pięknym śpiewem i doskonałą grą, tańcami i strojami, do reszty podbiła serca publiczności, która po każdym występie nie szczędziła jej burzliwych oklasków.

Inni soliści również bardzo dobrzy. Balet — gorąco oklaskiwany. Wystawa piękna. Całość — nadzwyczajna.

Zdaje się, że nie popełnimy przesady, twierdząc, że tak dobrze wystawionej operetki Grudziądz jeszcze nie widział!

Więcej uczciwości panowie z „Pochodni”

Dzisiaj dopiero przeczytałem ostatni (45) numer „Pochodni”, więc dzisiaj dopiero odpowiadam temu niepoważnemu organowi bądź co bądź poważnego stronnictwa.

Odpowiadam poraz pierwszy i, zapewne, poraz ostatni, bo niepodobna polemizować z ludźmi, mającymi wyraźną złą wolę.

„Porównajcie to, coście pisali w

maju 1926 r. z tem, co dzisiaj piszecie i wyjaśnijcie swoim czytelnikom, kiedyście kłamali — z patosem wola „Pochodnia”.

1) Owszem, czynimy zadość wezwaniu. Wyjaśniamy: „Goniec Nadwiślański” nie jest organem mafii, takiej, jaką jest endecja, a poniekąd i P.P.S., mafii, zmuszającej pracujących w jej pismach dziennikarzy do

wyzbycia się osobistego przekonania, do pisania wbrew przekonaniu. Współpracownicy „Gońca Nadwiślańskiego” mają zupełną swobodę wypowiedzania swoich poglądów, wyrażania swoich przekonań. I dlatego może się zdarzyć, że opinia jednego z współpracowników „Gońca” niezupełnie się pokrywa z opinią innego. Wy to nazywacie „brakiem programu”, my — wolnością sumienia.

2) Przytoczone wyżej słowa „Pochodni” podyktowała oczywista zła wola. Redaktor „Pochodni” bowiem nie równie dobrze, jak wszyscy czytelnicy „Gońca”, że dużo wody upłynęło w Wiśle od chwili, gdy na stanowisku redaktora „Gońca” nastąpiła zmiana. Czy można obciążać jednego człowieka odpowiedzialnością za słowa i czyny drugiego? „Pochodnia” to czyni: sąd o tem pozostawiamy ludziom uczciwym.

3) A zresztą, i w maju 1926 r. stanowisko „Gońca” w stosunku do Marszałka Piłsudskiego było poprawne. „Go-

niec Nadw.” wówczas potępił zamach, z uwagi na to, że spowodował przelew krwi bratniej, lecz nieprawdą jest, jakoby przyłożył rękę do akcji, której wyrazem była owa sławetna odezwa, przez „Pochodni” przypomniana, 7 jakąż przyjemnością „Pochodnia”, drukując tę odezwę, drukowałaby nazwiska osób, wówczas lub dzisiaj zajmujących kierownicze stanowiska w naszym piśmie. Nie podała ich, bo to już byłoby fałszerstwem i czynem kryminalnym. Nie podała ich, bo nie mogła, bo odezwa spotkała się z potępieniem i wydawcy „Gońca”, i dyrekcji wydawnictwa, jak również ówczesnego redaktora i niżej podpisanego.

Te fakty są dobrze znane p. N., redaktorowi „Pochodni”. Przeto trudno wierzyć, aby on był autorem napastliwego i jawną nieprawdę zawierającego artykułu. Chociaż, różnie to bywa, gdy doktryna i fanatyzm partyjny nie tylko zaćmi umysł, ale i przytłumi głos sumienia.

J. Gierski.

TORUŃ

**PANI GENERALOWA BERBECKA
ODZNACZONA ZŁOTYM KRZYŻEM
ZASŁUGI.**

Jak się dowiadujemy, p. Zofja Berbecka, żona dowódcy korpusu pomorskiego, odznaczoną została Złotym Krzyżem Zasługi.

STRZELANIE ZW. PODOFICERÓW.

W niedzielę dnia 18 bm., zakończył Związek Podoficerów Rezerwy Kolo Toruń, swoje 18-dniowe strzelanie z flowerów. O godz. 21-szej przystąpiono do rozstrzeliwania, którego wyniki były następujące:

- 1 miejsce 180 pkt. p. major Stawacz,
- 2 miejsce 180 pkt. p. Skrzyżczak, prezes Powstańców i Wojaków, 3 miejsce 180 pkt. p. sierżant Lipertowicz, 4 m. 180 pkt. p. Grabowski, 5 m. p. Pławski, 6 m. 178 pkt. p. Dejewski, 7 m. 176 pkt. plut. Kiślewicz, 8 m. 175 pkt. p. Szulz.

- 9 m. 175 pkt. p. Kwiatkowski, 10 m. 173 pkt. p. plut. Krysztofiak, 11 m. 171 pkt. p. Wysocki, 12 m. 169 pkt. p. kpt. Korczewski, 13 m. 169 pkt. p. Wojnowski, 14 m. 169 pkt. p. Andruskiewicz, 15 m. 169 pkt. p. sierż. Kaźmierczak.

W imieniu Związku rozdał nagrody kolega prezes Kaczmarek, dziękując równocześnie wszystkim zawodnikom za branie udziału tak licznego w strzelaniu.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

W dniu 17 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu s. p. Teomilla z Berkeów Adamowa Odrowąż Pieniżkowa, żona znanego w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta p. Adama Pieniżka, urzędnika cywilnego Szefostwa Intendatury D. O plut. Kiślewicz, 8 m. 175 pkt. p. Szulz. K. VIII. w Toruniu.

TEATR :-: KINO.

Grudziądz

TEATR MIEJSKI

„Bajadera”. W środę, dn. 21 bm., poraz drugi melodyjna operetka Emeryka Kalmana p.t. „Bajadera”. Znakomita ta operetka dzięki świetnej grze zespołu zdobyła na premjerze o gromny sukces. Przepelniona widownia oklaskiwała żywo świetnie usposobionych artystów.

Czwartek — „Znak na drzwiach”. — Sensacyjna amerykańska sztuka głosego autora C. Pollocka ukaże się poraz trzeci w czwartek.

„Simona”. W piątek poraz ostatni na repertuarze komedjo-farsa J. Dewala p. t. „Simona”. Na to ostatnie przedstawienie dyrekcja teatru obniżyła ceny miejsce od 80 gr do 3 zł. Początek przedstawienia o godz. 7,30 wiecz.

KINO „ORZEŁ”

wznawia na ekranie wielki film p.t. „Hrabina Paryża” (Tragedja kochającej kobiety). W rolach głównych: Mia May, Emil Jannings, Włodzimierz Gajdarow.

KINO „APOLLO”

wświetla wielki program z primabaleriną Dolly Grey w roli głównej — p.t. „Ulubienica Paryża”. Nadprogram „Władza skalnej doliny”.

KINO „NOWOŚCI”

wświetla sensacyjny film z życia cowbojów p. t. Tom i Tony zwyciężają z Tom Mixem w roli głównej. Oprócz tego bogaty nadprogram.

Hotel „Królewski Dwór”

Telefon 76 i 323

W czwartek, dn. 22 listopada

SPECJALNY-KONCERT

MUZYKI SZWEDZKIEJ

Wtorki i piątki

DANCING.

W niedziele **Matiné**

Od godz. 17-tej

herbatka i tańce

Oryginalne piwo pilzeńskie „Prazdrój”.

Ogłaszajcie

w „Gońcu Nadwiślańskim”.

Tanio! Tanio!

Tylko 1,80 zł.

kosztuje najlepszy

smalec amerykański

15 gr.

najlepsze tłuste śledzie

Skład Kolonialny

Grobłowa 5 Grobłowa 5.

Przy tapetowaniu mieszkań

przy ozdabianiu szkół, świetlic i sal wykładowych nie zapomnijcie obejrzeć pięknej kolekcji —

Fryzów ludowych

przedstawiających charakterystyczne właściwości ludu polskiego z całej Polski. Wspaniała i efektowna dekoracja ścian.

Do nabycia:

w Księgarni Wiktora Kulerskiego ulica Wybickiego 9. Telefon 147.

Tanie mięso

z uboju eksportowego

ulica Chełmińska 40

„Koszarowa 16.

Maszynistka

siła rutynowana, znająca dobrze język polski i niemiecki ewtl. z stenografją potrzebna najpóźniej od 1. I. 29 r. do poważnej instytucji handlowej w Grudziądzu.

Zgłosz. z opisami świadectw i podaniem wymaganej pensji uprasza się skierować do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4814.

10 podróżujących

nie dziła tyle

co jedno ogłoszenie

w „Gońcu Nadwiślańskim”

które jest tańsze

i bardzo wygodne.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański” na miesiąc grudzień za 2,86 zł. — IV kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych. *)

Gońca odbierać będę przez pocztę. proszę dostarczyć pod poniższym adresem

Imię i nazwisko:

miejsceowość:

ulica nr.:

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. gr.

tytułem przedpłaty codziennego

„Gońca Nadwiślańskiego” za miesiąc grudzień — IV kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam

..... d. 1928

podpis urzędnika.

Dnia 17 bm. zmarł zasłużony obywatel miasta Grudziądza i gorliwy patriota

ś. p.

Jan Gołębiowski

odznaczony pamiątkowym medalem Trzeciego Maja.
Cześć Jego pamięci!

Magistrat:
J. Włodek
prezydent miasta.

Rada Miejska:
J. Szychowski
przewodniczący.

Dnia 19 listopada br., o godz. 11.30 zmarł opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, kochany ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 48

ś. p.

LUDWIK FROST

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona i dzieci.

Grudziądz, dnia 20 listopada 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Kalinkowej 9.

Maszyny do szycia

„Singera“

na 24 rat miesięcz. Kurs biału i szycia bezpłatnie. (11)

„SINGER“ Grudziądz Pl. 23 Stycznia 27.

Śniegowce

reperuje i wykonuje precyz. oraz kupuje stare kalosze (4796) Chalabowski, Budkiewicza 14.

20 złotych

udziela temu, który zwróci mi zgubioną 18 b. m. bransoletkę (łańcuszek) od ulicy Kościelnej do „Król Dworu“. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4805.

Skradzioną

książeczkę wojskową na nazwisko Józef Muszyński unieważniam. (4775)

Mieszkania

2 pokoje

z dobrem umeblow. poszukuje lepsze młode bezdzietne małżeństwo. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4812.

Dla młodego

małżeństwa 2 umebl. pokoje z używaniem kuchni w pobliżu szar 16 p. p. za półrocznym wynagrodzeniem od 1. XII. o oddania. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4803.

2 pokoje

umeblow., słoneczne, ewentl. z kuchnią do wynajęcia Lipowa 39 II p. (4809)

Kupna

Meble

oraz wszelkie używane przedmioty kupuje za gotówkę „Okazjopol“, Rzezalniana 22. (4455)

Butelki

od wina kupuje Fr. Wojak, Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 11.

Poszuk. posady

Bezrobotny

ślusarz poszukuje jakiegokolwiek pracy może być za stróżnienego — z wykonaniem wszelkiej reparacji domowej. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4811.

Pomocnika

krawieckiego poszukuje zaraz Władysław Bayer, mistrz krawiecki, Plac 23 Stycznia 20 a. (4787)

Werkmistrza

poszukuje zaraz fabryka maszyn rolniczych, odlewnia żelaza i spiżu, oraz zakłady reperacyjne Głogowski i Syn w Brodnicy. Kandydatów prosimy składać wyczerpujące oferty piśmienne.

Kobieta

w średnim wieku przyjmie jakakolwiek posadę. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1111

Młouszą

niemiecką do dziecka poszukuje (4818) P. Tessmer, Radzińska 20.

Różne

Wszysiam

wstawki, koronki specjalną maszyną okrętarską. Metr 20 gr. 3 Maja 10, IV p.

Wina!!!

węgierskie, słodkie, wytrawne, czerwone, białe, owocowe poleca po najniższych cenach

Araczewski

Toruń, narożn. Chelmiński, przy Rynku.

Ostrzegam

przed wynajmowaniem w moim domu przy ul. Sienkiewicza 3/5 i Trynkowej nr. 11 jakiegokolwiek pokoju lub mieszkania od lokatorów, gdyż na żadne transakcje bez mego piśmennego zezwolenia, nie zgadzam. Właściciel domu.

Okarm
Żywność dla ptaków
nadszedł
i poleca tanio
Hugo Degusan
Grudziądz
Toruńska 92 róg Brack.

Warszawska pracownia koider

3-go Maja 3
wykonuje koidry puchowe wełniane i watawowe przerobienie starych, zgręplowanie wełny i waty.

„Haftoplis“
Plisowanie, farbowanie, chemiczne czyszczenie
Z. Tynecka
GRUDZIĄDZ
Toruńska nr. 14.

Poszukuje
się dzierzawy wiatraka z małym przyległym gospodarstwem. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4810.

Dzierżawa
70 morg. rola pszen. zabudowan. maszyn. 2 konie, 3 krowy, 3000 zł. potrzeba kaucji na żywy i martwy inwentarz i zapasy Czarnecki, Plac 23 Stycznia 9. (4806)

Duży
skład z mieszkaniem lub bez w nowowbudowanym domu na dogodn. warunkach natychmiast do odstąpienia. Wiad. skład kol. ul. Mickiewicza 30, Grudziądz.

Koncesjonowane przez Ministerst. W. R. i Ośw. Publ.

Kursy kroju modelowania
z prawem wydawan. Świad. Król francuski, system Worth'a.
Janina Woźniakowa
w Grudziądzu
Tusz, Grobla 16.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 22 listopada br. o godzinie 11-ej, sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 7, w podwórzu jedną limuzynę.

Dobrzański
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 22 listopada br., o godzinie 10-tej przed poł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

2 warehlaki, kanapę, bufet, maszynę do szycia, stół do wysuwania, dywan, krzesła i inne rzeczy. Miejsce sprzedaży Owczarki, p.w. Grudziądz, u p. Falkenberga. 6546

Józefowicz
komornik sądowy.

Poszukuje
uczni
z lepszym wykształceniem szkolnym zaraz
St. Całbecki, skład papieru
ul. 3-go Maja 23.

W czwartek, dn. 22 listopada

Świeże Kiszki

własnego wyrobu
Hotel pod „Złotym Lwem“
3 MAJA 3 MAJA.

Publiczny przetarg ofertowy.

Prace przy budowie mostu drewnianego, rozpiętości 4 m. na obszarze dworskim Dybowo, powiat toruński, mają być wydane w drodze przetargu publicznego.

Bliższe dane otrzymać można za zapłatą 3 złotych w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Toruniu, Słowackiego 16, dokąd również uprasza się oferty nadsyłać w opieczętowanej kopercie z odwołaniem napisem najpóźniej do piątku, pada br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu przed południem o godz. 12.00 przy ewent. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Toruń, dnia 16 listopada 1928 r.

(—) Smolny
inspektor budownictwa.

Sprzedaje

Pianino krzyżowe, w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4802.

Duży kocioł do prania tania na sprzedaż (4799) Dankwarth, Grobłowa 26.

Sprzedam narzędzia kowalskie Mało Tarpno 31.

Dom w centrum miasta z dwoma składami na sprzedaż zaraz z powodu wyjazdu. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4797.

Płaszcz

ubrania, obuwie, meble, maszyny do szycia damskie, krawieckie, szewskie, oraz wszelkie używane rzeczy sprzedaje tanio „Okazjopol“, Rzezalniana 22. (4591)

6-8 ctr.

owoco zimowego i późnego jesiennego bardzo dobre gatunki na miejscu do odebrania, ma na sprzedaż Majętność Polewice p. Gorzuchowo pow. Chełmiński.

Zguby

Zgubiona książeczkę wojskową na nazwisko Aleksander Lorenc unieważniam. (4756)

Ujeżdżacz koni (lekarz) szuka umeblow. pokoju z łazienką i urządzeniem elektrycznym. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4804.

Poszukuje mieszkania

2-6 pokojowego możliwie blisko fabryki, „Unja“ względnie w śródmieściu. Czynnikiem za rok z góry i inne koszty wywołam natychmiast. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1810. D.

Każda elegancka pani powinna dbać o swą cerę i urodę i odwiedzić Warszawski Salon Kosmetyczny Grudziądz, Sienkiewicza 9.

Bieliznę

damską, męską, dziecięcą, pończochy, skarpetki itp. oraz wybór zabawek poleca skład galanterji i zabawek, Plac 23 Stycznia nr. 22.

Ostrzeżenie!

Mąż mój Teodor Lewandowski, kolejarz, opuścił mnie i za długi jego nie odpowiadam. Józefa Lewandowska, Rzezalniana 24. (4798)

Kino Apollo

Dziś premiera wielk. programu

„ULUBIENICA PARYŻA“

z primabaleryną opery paryskiej Dolly Grey w roli głównej.

Nadprogram wielki sensacyjny film pod tyt.: „Władca skalnej doliny“ z znanym komikiem Sterlingiem. Obraz dozwolony dla młodzieży. Uprasza się o przybycie na początek seansu.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł. w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolatomowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor nac. Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny L. Dolński w Grudziądzu. Redaktor przyjmujący od godz. 11-1. Rekonisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Drukarnia Zakład. Graficzn. W. Kulerskiego w Grudziądzu.